

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA

## RZECZPOSPOLITA

Kto? Dlaczego? W czyim interesie?

Uplanowana prowokacja  
Zza kulis ataku na prezydenta Paderewskiego

We wczorajszym artykule pt. „Komu przeskadza Ignacy Paderewski?” podaliśmy szczegółowej analizie atak na tego Wielkiego Polaka, wykazując całą bezpodstawną i ohydą tego rodzaju akcji.

Jeżeli dziś znowu do tego tematu musimy powrócić, za co zgóry naszych czytelników przepraszamy, to czynimy to jedynie tylko dlatego, iż wczoraj nie zdołaliśmy po prostu z braku miejsca wyświetlić wszystkich kulisów tej, o przejrystym celu, napaści.

„Nowa Rzeczpospolita” walczy ze specjalnymi trudnościami w związku z jej nieustępliwym stanowiskiem w wielu sprawach. Wszyscy wiedzą, o jakiego rodzaju trudnościach mówimy. To stanowisko było i jest solą w oku różnym czynnikom. W miarę wzrostu pisma trudności zaczęły się mnożyć. Z najprzeróżniejszych, najmniej spodziewanych stron stawała się nam rzuć kłody pod nogi, ugodzić, jeśli już nie nożem w plecy, to zatrutą strzałą oszczerstwa z poza płotu.

Dlaczego? Po co? W czyim interesie? Oto są pytania, na które by odpowiedzieć, musimy, choć ze wstrętem i obrzydzeniem, zając się elementami, które tych trudności starają się nam właśnie przysporzyć.

## Pierwszy insynuator

Zaczął się przy okazji dyskusji masonskiej, gdy „wesoly premier” pozwolił sobie z charakterystycznym brakiem od-

powiedzialności, rzucić na łamy prasy pięć poważnych nazwisk z tzw. opozycji, a wśród nich również i nazwisko Ignacego Paderewskiego.

Tym razem jednak „genialny żart pijacki” posunął się zbyt daleko i cała prawie polska prasa niezależna z oburzeniem i niesmakiem odrzuciła podobną insynuację.

Dysproporcja zresztą pomiędzy osobą rewelatora, a postacią b. prezydenta ministrów, zbyt była rażąca, sam zaś rewelator — osobnikiem aż nadto

znany, by można było żywić jakiegokolwiek iluzję co do celów insynuacji, lub traktować ją serio.

## Sumienny opluwacz

Znalazł się co prawda pewien wyjątkowo parszywy tygodni-

czek, utrzymywany dla upamiętnienia okolicznościowej dywersji, który nie omieszkął wykonać (Dokończenie na str. 2-giej)

Na Kremlu rozgorzała nowa walka  
Woroszyłow nie usłuchał rozkazu StalinaRozgrywka z Litwinowem weszła w stadium decydujące  
(Telefonem od własnego korespondenta)

LONDYN, 13.8. — Z Moskwy donoszą, że według obiegających tam pogłosek, konflikt po-

między komisarzem spraw zagran. Litwinowem a marsz. Woroszyłowem — zaostrzył się.

Mianowicie, Woroszyłow wydał rozkaz do armii Dalekiego Wschodu, zabraniający oficerom brania udziału w jakichkolwiek pertraktacjach z przedstawicielami wojsk japońskich, polecając „zostawić tę robotę (ostawić etu rabotu) dyplomatom”.

Jednocześnie marsz. Woroszyłow odmówił podpisania rozporządzenia, wycofującego nadeszłe na dalekowschodni front wojska z Rosji centralnej, na co nalegał specjalnie Litwinow, mo tywując swe żądanie obietnicą wycofania również wojsk japońskich.

Mimo nacisku ze strony Stalina, marsz. Woroszyłow nie ustąpił i specjalnym telefonogramem zabronił dowództwu dalekowschodniego frontu wycofania z linii choćby jednego żołnierza.

Powyższe wiadomości w kołach politycznych Moskwy komentowane są jako sygnał decydującej rozgrywki pomiędzy armią a wyższą administracją sowiecką. (W)

## Od redakcji

Z powodu dwu dni świąt, następny numer „Nowej Rzeczpospolitej” ukaże się we wtorek, dnia 16 bm. o zwykłej porze.

Wielka „czystka” wśród dziennikarzy hitlerowskich  
Prasa niemiecka całego świata pod kontrolą Berlina

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej”)

ZURYCH, 13.8. Donoszą z Berlina, że w czwartek 11 bm. odbyła się pod przewodnictwem min. propagandy Goebbelsa konferencja redaktorów naczelnych największych dzienników Trzeciej Rzeszy.

Na konferencji tej min. Goebbels w 3-godzinnym prawie przemówieniu zaatakował w niesłychanie cstry sposób zebranych dziennikarzy, zarzucając im, że nie poznali dotąd ducha narodowo-socialistycznego i że w pismach przez nich prowadzonych widoczny jest wciąż jeszcze wpływ „starego przedwojennego liberalizmu”.

W szczególnie gwałtowny sposób wystąpił min. Goebbels przeciwko „Frankfurter Ztg.” w której do niedawna zainteresowany był finansowo prezydent Banku Rzeszy dr Schacht. Ostatnio gazeta przeszła na własność I. G. Farben Industrie (największego koncernu chemicznego w Trzeciej Rzeszy) i z racji swej zależności od dra Schachta, a obecnie od wielkiego przemysłu zachowała przy ogólnym zgleichschaltowaniu prasy niemieckiej, częściowo swe własne oblicze.

Bepośrednio po konferencji, redaktor naczelny „Frankfurter Zeitung”, dr Siebert, został na polecenie min. Goebbelsa usunięty.

W najbliższym czasie przeprowadzona zostanie generalna „czystka” wśród redaktorów naczelnych i kierowników najważniejszych działów w prasie niemieckiej. „Czystka” ta obejmie również korespondentów zagranicznych poszczególnych gazet. Obecnie we wszystkich redakcjach większych dzienników zasiadają młodzi dziennikarze z „Voelkischer Beobachter”, którzy spełniają rolę politycznych komisarzy, mających za zadanie czuwać nad „czystością ducha narodowo-socialistycznego” w powierzonych sobie wydawnictwach.

Jednocześnie wszyscy korespondenci zagraniczni dzienników niemieckich otrzymali surowy zakaz podawania czegokolwiek do swych wydawnictw bez uprzedniego porozumienia z attachés prasowymi przy ambasadach i poselstwach Trzeciej Rzeszy. Zakaz ten umotywowany jest tym, iż w korespondencjach zagranicznych ukazyjących się na łamach dzienników niemieckich znajdowano „niepożądane akcenty”

Wprowadzono również cenzurę prewencyjną ważniejszych artykułów, które przed ukazaniem się w druku mają być dostarczane w odbitkach szczotkowych do zaakceptowania ministrowi propagandy.

Min. Goebbels pragnie zwołać do Berlina wielką konferencję redaktorów naczelnych wszystkich pism mniejszości niemieckich przede wszystkim w państwach sąsiadujących z Rzeszą, celem poddania ich dzienników kontroli min. propagandy w Berlinie.

Konferencja ta ma się odbyć podczas świąt Bożego Narodzenia, przy czym dziennikarze niemieccy z zagranicy zjechać się mają pod pozorem wycieczki turystycznej pod hasłem: „Gwiazdka w Berlinie”. (H)

Odniesiono zakaz obchodu  
„Czynu Chłopskiego”  
w Warszawie i Jarosławiu

Zgodnie z naszą zapowiedzią, zarząd Stronnictwa Ludowego odwołał się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych od decyzji Komisariatu Rządu na m. st. Warszawie, wydanej w dniu 11 bm., a zakazującej odbycia w Warszawie obchodu rocznicy „Czynu Chłopskiego”.

W sobotę w godzinach południowych delegacja zarządu Str. Ludowego przyjechała do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, aby osobiście poprzeć swój uprzednio złożony rekurs. W wyniku dłuższej konferencji Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uchyliło decyzje Komisariatu Rządu i zezwoliło na odbycie obchodu w Warszawie. Równocześnie uchylono także

zakaz obchodu w powiecie jarosławskim.

Program obchodu w Warszawie przedstawia się następująco: w poniedziałek dnia 15 sierpnia o godz. 10 rano zbiórka organizacyj, związków, oraz wszystkich pragnących wziąć udział w uroczystościach na placu Zbawiciela, po czym odprawione będzie nabożeństwo w kościele Zbawiciela.

Po nabożeństwie zebrani udadzą się pochodem na grób Nieznanego Żołnierza, po czym na Rynku Starego Miasta odbędzie się zgromadzenie publiczne.

Zarząd Powiatowy Stron. Ludowego za naszym pośrednictwem prosi wszystkie zaproszone Organizacje i Związki oraz wszystkich pragnących wziąć udział w uroczystości o przybycie na plac Zbawiciela o godz. 10.

## Czyn Chłopski

(h) Jutrzejczy obchód rocznicy „Czynu Chłopskiego” będzie nie tylko sprawdzianem wzrostu zorganizowanej siły chłopskiej, nie tylko raz jeszcze unaocznym wszystkim, którzy patrzeć umieją, olbrzymią potęgę ruchu ludowego, ale przede wszystkim posiada on głębokie znaczenie symboliczne.

Chłop polski bowiem jest rdzeniem narodu i prądem jego siły moralnej. Zrozumiał to najlepiej Sejm Ustawodawczy, powierając w krytycznych chwilach 1920 roku ster rządu przedstawicielowi chłopów, dając mu do pomocy przedstawiciela ugrupowania robotniczego. W naszym procesie społeczno - narodowym zresztą robotnik nie jest niczym innym, jak chłopem, przeniesionym na grunt miejski i tam zaklimatyzowanym.

Gdy na Śląsku zniemczyła się szlachta i mieszczaństwo, chłop polski zwał się w sobie, zaciął i przechował w swym sercu całą polskość, całą miłość bezmierną

do ojcowizny, cały ogrom przywiązania do mowy polskiej. On jeden, który się nie ugiął i nie dał złamać żadnym terrorem, żadnym przekupstwem. Aż dotrwał do chwili, gdy z zawieruchy wielkiej wojny znów powstała niepodległa Polska.

Z chłopskich szeregów, jak z nie wyczerpanego zbiornika tężyny narodowej, czerpie Polska wciąż nowe, świeże i zdrowe siły. W krytycznych momentach w pierwszym szeregu stają chłopci. Ci, co żywią i bronią i jak kamienie ofiarne rzucane na szaniec, giną bez słowa skargi za tę ziemię, którą uprawiają w pocie czoła, z którą się zrosili od wieków i na wieki.

Z tego punktu spojrzeć należy na jutrzejsze uroczystości „Czynu Chłopskiego”, który trwa niezmiennie i dokonywuje się co dzień od chwili, gdy nad Wisłą, Odrą i Dniestrem zabrzmiały po raz pierwszy dźwięki polskiej mowy. A imię tego czynu: wszystko dla ziemi ojczystej — i praca i siła, i życie i śmierć.



# Uplanowana prowokacja

(Dokończenie ze str. 1-ej)

rzystać „znakomitej okazji“ do gruntownego oplucia... butów Prezydentowi Paderewskiemu, gen. Sikorskiemu, b. marsz. Rałajowi, profesorom Kotowi i Strońskiemu — butów, bowiem wyżej jego brudna płowocina, mimo największych wysiłków, nie potrafiła dolecieć, ale ponieważ tygodniczek ten, o nazwie starożytnego bożka, który według mitologii był patronem m. in. oszustów i złodziei, ma w społeczeństwie od dawna ustaloną opinię — nikt przeto nie zwrócił uwagi na furję inspirowanego grasanta prasowego.

Sprawiedliwość każe przyznać, że skrupulatnie wywołujący się z otrzymanych poleceń tygodniczek — opluł z całą sumiennością i za jednym zamachem — i przedślonkę „Frontu Morges“ i słomiankę przed wejściem do stołecznego lokalu Stron. Pracy i próg redakcyjny „Nowej Rzeczpospolitej“, ale to już zupełny drobiazg i notujemy go jedynie dla ścisłości.

Atak rozwinął się z pozycji najmniej oczekiwanej i z furją, godną naprawde poważnego za stanowienia.

## Uplanowana prowokacja

Początek ofensywie dał żydowski „Nasz Przegląd“ podając ze sprytnie spreparowanymi w „rewelacyjny“ sposób oświadczeniami, wyjątki z pamiętników Ignacego Paderewskiego. „Rewelacje“ owe omówiliśmy już wczoraj i nie powracaliśmy już do tej sprawy, gdy by nie jej paskudne kulisy i — o dziwo! jakby troskliwie, z góry przygotowane — echo... w organach, których nie zdawałoby się z „Naszym Przeglądem“ nie wiąże.

Niezwykle znamienity również był moment, w którym „Nasz Przegląd“ wystąpił ze zwanymi „rewelacjami“.

Był to ten sam moment, w którym po ostatecznym skompletowaniu się p. L. K. skończyła się z wielkim hukiem rozpoczęta akcja antymasońska i

cała impreza wymierzona z tego tytułu przeciw pięciu poważnym przedstawicielom tzw. opozycji z Prezydentem Paderewskim na czele, oraz próba rozciągnięcia jej na Stronictwo Pracy i Front Morges — spaliła na papawce.

Jest to bardzo ważny szczegół dla całokształtu sprawy! W chwili więc załamania się ofensywy „masońskiej“ — „Nasz Przegląd“ podejmuje nową akcję: „semicka“, w szeregu kolejnych artykułów i przeglądów prasy atakując front Morges i Str. Pracy za... oszukiwanie swego „leadera“, którego nie informują rzekomo o swym antysemityzmie.

Cała akcja nosi wyraźny posmak uplanowanej na zimno prowokacji, mającej na celu zasugerowanie opinii publicznej, iż Str. Pracy nadużywa po prostu imienia Wielkiego Polaka. Inni mi słowa, chodzi o odebranie niebezpiecznemu dla pewnych czynników wciąż rosnącemu ruchowi politycznemu autorytetu Największego z żyjących Polaków.

## Aryjscy koporterzy chałatowch „rewelacji“

I tu zaczyna się dzieła sprawy wprost przedziwne: artykuły „Naszego Przeglądu“ podchwytyją z podejrzanym zapachem, tygodnik „Prosto z mostu“, dzienniki „ABC“ i „Słowo“ wileńskie. Wypowiedzi tych organów cytuje znów skwapliwie „Nasz Przegląd“.

ATLANTIC Chmielna 33  
P. 4, 6, 8, 10  
**PRZYGODA  
W  
SZANGHAJU**

KINO EUROPA p. 5, 7, 9, 15  
Ceny od zł 1.09  
**DRAP. EŻNE  
MALEŃSTWO**

W niedzielę 21-go, w poniedziałek 22-go i we wtorek 23-go sierpnia o godz. 8,15 rano w teatrze „WIELKIEJ REWII“, Karowa 18 wystąpi słynny na cały świat

## CHÓR ROSYJSKI

który odśpiewa cały szereg najulubieńszych pieśni ludowych, cudne romanse cygańskie, pieśni syberyjskich włóczęgów w oryginalnych kostiumach. Obrazki z życia zesłańców (Inszenizacja). Chór ten czaruje swoimi przepięknymi głosami! Gdy śpiewają duszę chciałoby całą wyśpiewać, dać każdemu chwilę upojenia i zapomnienia! — Bilety od 99 gr do 5 zł sprzedaje kasa: Karowa 18 i „Orbis“, al. Jerozolimska 39.

## OGRÓD ZABAW „100 POCIECH“

Zygmuntowska 1, tel. 10-41-28

Niedziela 14 sierpnia br. o godz. 6,15 i 10,15 wiecz.  
Poniedziałek 15 sierpnia br. o godz. 6,15 i 10,15 wiecz.

Bezpłatnie na otwartej scenie ogrodowej  
Światowej sławy mistrzyni śpiewu

## WANDA WERMIŃSKA

primadonna o ery warszawskiej i zagranicznej  
W programie: m. in. fragment z opery CARMEN Bizet'a  
**5 Balet Ostrowskich 5**  
całkowicie balet teatru 8.15

ROMAN PORAJ  
tenor operowy

**KORAS**  
akrobata, taniec wśród sztyletów  
JAROSŁAW DAWIDOWICZ humorysta  
O godz. 12 w południe w obiedwie dniach  
**WIELKA ZABAWA DLA DZIECI**  
Grzeczne dzieci otrzymają upominki

**WESOŁE MIASTECZKO**

Wejście do ogrodu 25 gr.

Dzieci i szeregowi 15 gr.

Zaczynają się próby „osaczenia“ (!) i „przywierania do muru“ (!) Str. Pracy.

Akcja jest tak jednolita, konsekwentna i systematyczna, że aż robi wrażenie całkiem, ale to całkiem nie przypadkowej.

Biorą w niej udział, rzecz jasna, i profanelnowski „Kurier Poranny“ i nie mniej osławiony „Merkuriusz“, po których to pismach trudno się było spodziewać czegoś innego. Ścisłość każe zaznaczyć, że poważna prasa sanacyjna i „narodowa“ nie dała się użyć do tej przejrzyściej gry.

Odnosi się po prostu wrażenie, że jakieś nitki łączą żydowski „Nasz Przegląd“ z konserwatywnym „Słowem“ i oenrowskim „ABC“. Nitki te po ciągane umiejętnie wprawia dłoń, kogoś, kto pisma te potrafił do tego rodzaju akcji zainteresować — zwijają się i rozwijają według z góry ułożonego planu: żydowski „Nasz Przegląd“ daje impuls, „rewelacje“ — jego aryjscy kolporterzy roznoszą to między polską publiczność.

Nie chcemy przy tym nawet już wspominać o tym, że przerzucanie sytuacji z roku 1912 na rok 1938 jest chwytem, dla którego trudno wprost znaleźć inne określenie, jak: oszustwo polityczne.

## W czym interesie

Powstaje pytanie w imię czego, dla jakich i w czym interesie prowadzona jest ta wstrętna akcja?

Nie w interesie Żydów. Litość najmniej chyba zależy na szeregowaniu się antysemityzmu i robieniu sobie wrogów.

Nie w interesie społeczeństwa polskiego, przed którym usiłuje się zohydzić Największego z żyjących Polaków.

Więc... w czym?  
Boć chyba... nie jest to praca „pour le roi de Prusse“, któremu nie od dzisiaj stoi kością w gardle akcja „Frontu Morges“ i „Str. Pracy“ oraz ich organów prasowych?

Choć... wówczas wszystko byłoby najzupełniej jasne!

## Restauracja Kawiarnia DANCING DOLINA SZWAJCARSKA SZOPENA Wejście bezpłatnie

Uwaga! Od 4 bm. przygrywa 10-osobowa orkiestra jazzowa pod dyr. kompozytora LEWANDOWSKIEGO. Uroczy zakątek Warszawy. Ceny b. niskie. Leżaki. Otw. od 10 — 23 p.

**CENY FILHARMONIA**  
Pocz. 6, 8, 10  
10  
z PAWIĄKA  
Bałycka, Lubieńs a  
Węgrzyn, Samb rski

**ADRIA NASZE STAŁE CENY**  
Wierzbowa 7 b: ikon 1 part.  
P. 6-9-10 75 gr 1 zł  
**POD FAŁSZYWYM OSKARZENIEM**  
DITA PARLO — IN KISZYNOW

**KINO FLORYDA**  
Żelazna 61 p. 4, 6, 8, 10  
Ceny od 54 gr  
**OSTATNIE DNI POMPEI**  
**ZŁOTA DZIEWIZYNA**

**KINO SOKOL** p. 4, 9  
MARSZAŁKOWSKA 69  
**DZIEWCZĄTKO z VARIETTE**  
z ANNY ONDRA

## Mała rzecz, a wstyd Wyścig informacyjny „Gońca Warszawskiego“

Na szybach tramwajów, na przystankach tramwajowych, we wszystkich miejscach przeznaczonych na reklamę szumne, krzyjące ogłoszenia:

„Informuje szybko, dokładnie itd.“... Jak wygląda szybkość informacji, w ten sposób się reklamującego „Gońca Warszawskiego“, niech zilustruje przykład poniższy, wymowny i wesoły:

W dniu wczorajszym, tj. w sobotę, dnia 13 sierpnia na drugiej stronie „wielkiego stołecznego organu“ ukazała się notatka pt. „Tysiące nieobrze-

zanych Żydów w Warszawie“, zacytowana za lwowskim „Słowem Narodowym“.

Jeżeli się zważy, że informacja powyższa ukazała się na 7 stronie „Nowej Rzeczpospolitej“ już we wtorek, dnia 9 sierpnia, że zdążyło ją po nacytować lwowskie „Słowo Narodowe“ i stamtąd ją dopiero zapobiegliwy „Gońiec“ wychwytał, to humorystyka tego zdarzenia sama bije w oczy.

Ano informuje szybko, dokładnie itd.

## Koniec kartelu drożdżowego Pro ucenci drożdży nie wnieśli rekursu

Kierownictwo kartelu drożdżowego, który rozwiązano decyzją Ministerstwa Przemysłu i Handlu, zrezygnowało z wniesienia odwołania do sądu dla spraw kartelowych. W ten sposób decyzja o rozwiązaniu kartelu drożdżowego zyskuje moc obowiązującą dn. 14 bm.

Spółka z o. o. „Zrzeszenie Producentów Drożdży“, która stanowiła reprezentację tego kartelu, powzięła uchwałę o przeprowadzeniu likwidacji i wyznaczyła 4-ch likwidatorów z dyrektorem Purzyckim na czele. Personalnie zatrudniany przez kartel drożdżowy w otrzymanym 3-miesięcznym wymowie-

nie.

Związki piekarzy, będących głównymi konsumentami drożdży zdecydowały wystąpić do władz aprowizacyjnych o przeprowadzenie dokładnej kalkulacji cen drożdży. Ze względu na to, że drożdże stanowią artykuł pierwszej potrzeby, przewidywane jest wydanie jednolitych cenników. Po rozwiązaniu kartelu cena drożdży będzie wydatnie obniżona.

## Sprzedaj jaj na wagę obowiązuje od 28 sierpnia

Od 28 bm. obowiązywać będzie rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 13 lipca rb. o sprzedaży w wewnętrznym handlu detalicznym jaj kurzych na wagę i uwidacznianiu ich jakości, ogłoszone w Dz. Urz. RP Nr 53 poz. 415.

Od tego dnia detaliczną sprzedaż jaj może się odbywać wyłącznie na wagę. Sprzedający winni wskazywać wyraźnie na jakość jaj, umieszczając przy nich napisy, oznaczające ich jakość, a więc czy są to jaja świeże, czy konserwowane, przy czym pod konserwowaniem należy rozumieć nie tylko konserwowanie w ogólnie przyjętych środkach (naprz. wapno, szkło wodne, etc.), lecz również pochodzenie jaj z chłodu.

Za niestosowanie się do powyższych przepisów grożą kary z art. 7 ust. 2 ustawy z dn. 2 sierpnia 1936 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Dz. Urz. RP Nr 26 poz. 467 z 1936 r.) do 600 zł grzywny i aresztu do 3 dni lub jedna z tych kar.

## TEATR MALICKIEJ Karowa 18, tel. 529-99

CO WIECZÓR O GODZ 8.15  
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA  
o 4.15 i 8.15.

**NA FALI ETERU**  
Kasa czynna od 11 rano cały dzień  
oraz „Orbis“, al. Jerozolimska 39

## Restauracja Kawiarnia DANCING DOLINA SZWAJCARSKA SZOPENA Wejście bezpłatnie

Uwaga! Od 4 bm. przygrywa 10-osobowa orkiestra jazzowa pod dyr. kompozytora LEWANDOWSKIEGO. Uroczy zakątek Warszawy. Ceny b. niskie. Leżaki. Otw. od 10 — 23 p.

**CENY FILHARMONIA**  
Pocz. 6, 8, 10  
10  
z PAWIĄKA  
Bałycka, Lubieńs a  
Węgrzyn, Samb rski

**ADRIA NASZE STAŁE CENY**  
Wierzbowa 7 b: ikon 1 part.  
P. 6-9-10 75 gr 1 zł  
**POD FAŁSZYWYM OSKARZENIEM**  
DITA PARLO — IN KISZYNOW

**KINO FLORYDA**  
Żelazna 61 p. 4, 6, 8, 10  
Ceny od 54 gr  
**OSTATNIE DNI POMPEI**  
**ZŁOTA DZIEWIZYNA**

**KINO SOKOL** p. 4, 9  
MARSZAŁKOWSKA 69  
**DZIEWCZĄTKO z VARIETTE**  
z ANNY ONDRA

**VICTORIA** Marsz. 105 W niedz.  
P. 4-8-10 i święta  
**POŚCIG  
za  
KAWALEREM**

**BALTYK** p. 3, 5, 7, 9, 15  
Dziś i jutro od 12-ej dwa por. ulgowe  
CHARLES BOYER  
w potężnym dr. macie zmysłów  
**Miłość w kajdanach**  
„Le bonheur“

**RIALTO** P. 5, 9  
**MERLE  
OBERO** 1  
w wesołej komedii  
**ROZWÓD LADY X**  
Ceny od zł 1.09

**KOMETA** Chłodna 49  
**DZISIAJ I ZAWSZE**  
Walka dwóch kobiet, bezwzględnej,  
zmysłowej i inteligentnej, kochającej  
**ORAZ REWIA**

**COLOSSEUM** P. 4, 6, 8, 10  
Niedz. 12 i 2 poranki  
**CHARLIE CHAN**  
w sensacyjnym filmie  
**ZBRODZIA W MONTE CARLO**

**CASINO** p. cz. 6, 8, 10  
**CZARDASZ**

**SFINKS** Senatorska 29  
pocz. 6, 8, 10  
**Z UŚMIECHEM NA USTACH**  
w roli gł. Maurice Chevalier  
Nasze ceny: 75 gr i 1 zł

**KINO TON** Pułaska 39  
P. 5, 7, 9, 15  
**ZYCIE ULICY**  
W roli główne:  
Luiza Rainer i Spencer Tracy



# Za „nieodzwoloną krytykę polityki III-iej Rzeszy” Masowe aresztowania na niemieckim Górnym Śląsku

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej”)

PRAGA, 13. 8. W związku z budową fortyfikacji na niemieckim Górnym Śląsku i koncentracją wojsk na pograniczu czechosłowackim — „Gestapo” przeprowadziło masowe aresztowania wśród, przede wszystkim, górników oraz robotników fabrycznych.

W miejscowości Nissa (Neisse) zaaresztowano 150 osób, w Ziegenhals — 50, w Wielkich Strzelcach (Gross Strehlitz) — 70, w Zabrze (Hindenburg) — 157, w Kossel — 25, w Leobschneitz — 30, w Katscher — 12. Większość aresztowanych wysłano natychmiast specjalnymi pociągami do obozów koncentracyjnych w Brandenburgii.

Rzeszy „pchającej” naród niemiecki do nowej wojny zaborczej”.

Aresztowania te wywołały ogromne wzburzenie wśród ludności zwłaszcza że wiele rodzin zostało bez środków do życia wskutek pozbawienia ich jedynej żywności. W niektórych godzinach aresztowano oboje rodziców.

W wielu miejscowościach ludność próbowała stawić czynny opór agentom „Gestapo”. W Biskupicach doszło do starcia,

przy czym poległ robotnik Małinka.

Pogrzeb jego zgromadził tłumy ludności miejscowej i okolicznej. (J. M.)

## Ploną lasy i dworce kolejowe w Palestynie

JEROZOLIMA, 13.8. Dziś dokonano szeregu aktów sabotażowych, przyrywając komunikację telefoniczną Jeruzolim z Egiptem, Syrią i Libanem.

Partyzanci padali również stacje kolejową Ybna na linii prowadzącej do Kairu.

Prawdopodobnie dziełem tych samych partyzantów jest podpalenie lasu eukaliptusowego pod Nazaretem.

Pod Tyberiadą znaleziono ciała 3 zabitych Arabów, którzy padli w czasie starcia z policją.

WIEDŃ, 13.8. — W środę 10 bm. doszło do masowych aresztowań w Wiedniu na tle manifestacji, wywołanych niedostatkiem artykułów spożywczych.

Według ostatnich rozporządzeń rządowych dostawcy jarzyn na targi wiedeńskie mają

równomiernie, pod kontrolę urzędnika gospodarczego, rozdzielać przywiezione jarzyny pomiędzy sprzedawców. W środę właśnie zdarzyło się tak, iż na każdego z 86 sprzedawców jarzyn wypadło zaledwie po... 3 kg groszku.

Wówczas sprzedawcy urządzili następującą manifestację: ustawili się w szeregu i trzymając w podniesionych dłoniach koszyki z groszkiem wolałi chórem „Heil Hitler”.

Wszyscy oni, jak również wiele osób spośród współmanifestujących z nimi ludności, zostali aresztowani i zesłani do obozu koncentracyjnego. (P)

## Nowy nalot na Hankou

HANKOU, 13.8. Dziesięć samolotów japońskich bombardowało Hankou, zrzucając liczne bomby.

## Powrót Prezydenta RP do kraju Konferencja z prem. Składkowskim i m'n. Beckiem

W dniu wczorajszym powrócił do kraju po 7-tygodniowym pobycie w Lauranie, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, wita ny na granicy w Zebrzydowicach przez rząd in corpore z premierem Sławoj-Składkowskim na czele.

Po powitaniach, Prezydent R. P. odbył dłuższą rozmowę z premierem Składkowskim i min. Beckiem, po czym udał się w dalszą drogę do Spały, gdzie spędzi resztę wycieczki.

Bycie w Lauranie, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, wita ny na granicy w Zebrzydowicach przez rząd in corpore z premierem Sławoj-Składkowskim na czele.

## Czy w COP potrzebni są znachorzy, czy lekarze?

SANDOMIERZ, 14. 8. W powiecie tarnobrzeskim (COP) osiedlił się we wsi Miechów znachor, Niemiec z Gelsenkirchen, nazwiskiem Graza.

Każde się nazywać „Heilpraktiker”, lecz ziołami, biorąc drobne opłaty.

Zwracają uwagę, czy w COP są potrzebni znachorzy aż z

Niemiec, czy nie wystarczą polscy lekarze?

## Zbiorowe nawrócenie w Rudni Siedliskiej Przemcą nie wyrwie z serca ludu wiary przodków jego

LUCK, 14.8. — W parafii klesowskiej, w odległości 20 km od Klesowa, jest wieś Rudnia Siedliska, dziś bardzo biedna i ciemna, ale mieszka w niej dawna szlachta polska, o takich nazwiskach jak Zgórcy, Niteccy, Lechowic itd. Urzędowo należeli do Cerkwi prawosławnej, ale w sercu płynęła krew polska, a dusza pozostała w głębi katolicka. A teraz, kiedy są wolni, postanowili zerwać z prawosławiem, a po nawiązaniu łączności z ks. proboszczem w Klesowie, zaprosili go do siebie i już w dniu 14 lipca rb. 30 osób złożyło wyznanie wiary katolickiej. Inni chcieli lepiej do tego się przygotować i umówili się z ks. proboszczem, ażeby przyjechał do nich w niedzielę 31 lipca.

Miejscowy proboszcz prawosławny, Kalinowski, dowiedziawszy się o tym, począł chodzić, prosić, namawiać, a na dzień 31 lipca sprowadził aż trzech misjonarzy prawosławnych. Wszystko to okazało się daremny. Chociaż bowiem nawracający się początkowo zaszli do cerkwi, jednak skoro zobaczyli, że już ks. Chomicki, proboszcz klesowski, po odprawieniu nabożeństwa w Klesowie przyjechał, w obrzymiej większości poszli do szkoły do Siedliszcz, gdzie miała się odbyć Msza św. Obrzymia szkoła nie pomieściła obecnych. Po Mszy św. każenie wygłosił ks. Arendarski, prefekt z Sarn. Obecni zaczęli zgłaszać się rodzinami, prosząc o przyjęcie ich do wiary katolickiej. Złożyło wyznanie wiary 37 osób.

Potem nawróceni zaprosili ks. proboszcza do siebie, do wsi Rudnia Siedliskiej i tu zebrał się w ogrodzie Niteckiego, gdzie na swojej ziemi złożyło wyznanie wiary jeszcze 72 osoby. Łącznie więc z poprzednimi nawróciło się w Rudni Siedliskiej 139 osób, a jeszcze przedtem w Klesowie około 30, a więc przeszło 170 w parafii.

## 100-lecie gimnazjum w Równem

W setną rocznicę powstania szkoły średniej i w dwudziestą rocznicę powstania do życia polskiej szkoły średniej w Równem, koło rówieńcazan w Warszawie organizuje w Równem w dniu 18 i 19 września rb. II Ogólny Zjazd b. uczniów Polaków, członków organizacji niepodległościowych oraz wychowanków Polaków polskich szkół średnich w Równem.

Wszelkich informacji o jeździe udziela sekretariat komitetu organizacyjnego zjazdu (Warszawa, ul. Miodowa 6 — Samorządowy Instytut Wydawniczy) we wtorki i piątki w godz. 18—19 m. 30, telefon: 5-92-63.

### KTO LEPSZY?

Do Stalina podchodzi jeden z jego przyboycznych oficerów z nowiną.

— W Hiszpanii zastrzelono kilkaset osób.

— O, tym oni mi nie zaimponują — odpowiada Stalin — ja to lepiej robię... (k)

## Ponowny atak „II Regime Fascista” na Akcję Katolicką

RZYM 13.8. Roberta Farinacci, b. sekretarz generalny partii faszystowskiej, zamieszka na łamach „II Regime Fascista” artykuł, w którym atakuje Akcję Katolicką, występując przeciwko rzekomemu „politycznemu katolicyzmowi”.

Farinacci daje wyraz swemu niezadowoleniu z powodu świetnych rezultatów Tygodnia Społecznego katolików francuskich w Rouen i twierdzi, że Akcja Katolicka we Francji wbrew encyklikom papieskim i zawartym w nich wskazaniom „współpracuje z Moskwa i czerwoną Hiszpanią”.

W dalszym ciągu swego artykułu atakuje Farinacci katolików belgijskich i holenderskich, którzy zdaniem jego „jedynie mamonie służą”. Wreszcie zabiera się były sekretarz partii faszystowskiej do Akcji Katolickiej we Włoszech, zapytując na wstępie kardynała Pizzardo, jaki jest jego pogląd na stanowisko zajęte we Francji przez Akcję Katolicką. Kardynała Pizzardo zaszczyca p. Farinacci nazwą „popolari”, tj. zwolennika byłej katolickiej partii ludowej, dziś zabronionej w Italii przez istniejący reżim.

Walszczyk zajął miejsce w Warszawie, w odległości 25 km na wschód od Kehl.

W katastrofie 11 osób poniosło śmierć, a 5 odniosło rany

## 11 zabitych i 5 rannych Straszliwa katastrofa samolotu Praga—Strassburg—Paryż

STRASSBURG, 13.8. Samolot czechosłowacki, który wystartował dziś o g. 8 rano z Pragi do Strassburga

i Paryża uległ wypadkowi w odległości 25 km na wschód od Kehl.

W katastrofie 11 osób poniosło śmierć, a 5 odniosło rany

## Walencja i Alicante pod gradem bomb

WALENCJA, 13.8. Pięć samolotów bombowych z Majorki bombardowało dziś port i dzielnicę Grao w Walencji. Według pierwszych informacji, szkody wyrządzone bombardowaniem są nieznaczne i ofiar w ludziach nie ma.

Po zbombardowaniu Walencji sa-

moloty zrzuciły bomby na wieś Fonteta de San Luis.

Dziesięć samolotów bombardowało dziś rano Alicante. Bomby padały na centrum miasta, burząc kilkanaście domów.

Pierwsze meldunki donoszą o 50 zabitych i 200 rannych

## O amnestii dla więźniów politycznych

SOSNOWIEC, 16. 8. Stowarzyszenie Byłych Więźniów Politycznych z okresu niewoli w Sosnowcu, powzięło jednogłośnie uchwałę, domagając się ogłoszenia przez rząd amnestii dla więźniów politycznych.

Prenumerata „NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ” kosztuje m es. tylko 2 zł

## Warszawa będzie się bawić w „Dniu Żołnierza Polskiego”

W niedzielę, jako w przeddzień „Dnia Żołnierza Polskiego”, przejdą ulicami miasta capstrzyki wojskowe. Poza tym Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego organizuje szereg koncertów i występów grup regionalnych.

W godzinach między 14-tą a 16-tą w parku Praskim grać będzie orkiestra Pocztowego Przystosowania Wojskowego, zaś na Wybrzeżu Kościuszkowskim — orkiestra Gazowni Miejskiej. W godz. między 15.30 i 17.30 usłyszymy koncert: orkiestry Tramwajów i Autob. Miejskich w parku Paderewskiego. W godz. od 16-ej do 18-ej przy ul. Lubawskiej na Powązkach grać będzie orkiestra Państw. Zakł. Inż. i wreszcie w godz. od 17-ej do 19-ej w parku im. gen. Dreszera usłyszymy koncert w wykonaniu orkiestry Gazowni Miejskiej.

„Dzień Żołnierza Polskiego” rozpocznie się uroczystym nabożeństwem w kościele garnizonowym przy ulicy Długiej z udziałem przedstawicieli władz, wojska oraz pocztowych sztandarowych (w składzie 3-ch osób) związków i organizacji. Przybycie pocztów do kościoła najpóźniej do godz. 9.15, gdyż uroczysta msza św. rozpocznie się punktualnie o godzinie 9.30.

Bezpośrednio po nabożeństwie odbędzie się defilada przed kościołem, w której wezmą udział kolejno: oddziały wojska, kombatantów, P. W. poczty organizacyj społecznych,

przybycie ze sztandarami. Marszrutę oddziałów defilujących ustalono następująco: ul. Długa, Bielańska, Wierzbowa na plac J. Piłsudskiego. Po przybyciu na plac, złożone będą wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza. Pierwszy wieńiec złoży przedstawiciel Zarządu Miejskiego w imieniu obywateli stolicy, a następnie przedstawiciele związków i organizacji.

Złożenie wieńców zakończy się jedynominutową ciszą, po której orkiestra odegra hymn narodowy.

Godziny poobiednie „Dnia Żołnierza Polskiego” poświęcone będą wyłącznie na masowe zabawy i koncerty popularne, zorganizowane przez miasto.

W godzinach od 14 do 16-ej koncertować będą w parku Paderewskiego orkiestra Tramw. i Autob. Miejskich, zaś na Wybrzeżu Kościuszkowskim — orkiestra P. Zakł. Inż.; w godzinach od 17 do 19-ej orkiestra PPW grać będzie w parku Paderewskiego, a w parku Zeromskiego — orkiestra PZL.

Zabawy popularne pod hasłem „Wiwat Armia” z udziałem artystów scen polskich odbędą się od godziny 16-ej do 19-ej w: parku im. gen. Dreszera, w parku Wolskim, na Kole przy ul. Zawiszy, na Ochocie, przy Wolnej Wszechnicy, na Pradze przy ul. Zielonickiej, na Powązkach, przy ul. Lu bawskiej 14, na Targówku, przy ul. Pratułińskiej, oraz na polach Siekierkowskich.



# Równowaga wytwórczości roślinnej i hodowlanej musi być zachowana

Produkcja rolnicza z natury jest wielostronna, składa się z dwóch głównych działów — produkcji roślinnej i zwierzęcej. W poszczególnym warstwie ze względu na warunki glebowe, komunikacyjne itp. jeden kierunek może mieć przewagę nad drugim, a nie można sobie wyobrazić takiego gospodarstwa, które by produkowało wyłącznie — dajmy na to — zboże, lub takiego, które by się ograniczyło tylko do hodowli bydła lub trzody chlewnej. Chodzi o to, że zwierzęta trzeba żywić paszami pochodzenia roślinnego, obok więc hodowli musi istnieć również i wytwórczość roślinna, z drugiej strony dzięki zwierzętom można przerobić na produkty bardziej cenne pewne odpady, których spieniężenie bezpośrednio jest dość trudne.

## Bez paszy nie ma hodowli

Pomiędzy więc wytwórczością roślinną i zwierzęcą istnieje pewna współzależność, polegająca na tym, że im większa jest produkcja roślinna, tym więcej rolnik musi utrzymywać zwierząt i — odwrotnie — im więcej rolnik posiada zwierząt, tym więcej musi produkować dla nich paszy, o ile nie chce lub nie może jej kupować. Zresztą w naszych warunkach gospodarczych żywienie zwierząt paszami kupnymi opłacić by się mogło w wyjątkowych wypadkach, na przykład pod wielkimi miastami, gdzie można spieniężyć korzystnie mleko. Normalnie rzeczy biorąc żywienie zwierząt oparte jest u nas na paszach wyprodukowanych we własnym gospodarstwie. Tak samo nawet zwolennicy tzw. systemu bezinwentarzowego muszą utrzymywać inwentarz żywy bądź jako siłę podległą, bądź jako „fabrykę” mięsa, opartą na skarmianiu rozmaitych odpadków roślinnego pochodzenia. Poza tym, niezależnie od kierunku i nastawienia, każde gospodarstwo rolne musi produkować obornik, do czego potrzebne są zarówno zwierzęta, jak słońca i pasza roślinna.

## Równowaga musi być zachowana

Ponieważ zaludnienie kraju naszego corocznie wzrasta, przeto powinna zwiększyć się i produkcja rolnicza, do starcząca artykułów spożywczych. Równowaga więc pomiędzy obu tymi działami produkcji rolniczej będzie istniała wtedy, gdy będą one mniej więcej rozwijały się równomiernie. Trudno przytoczyć zupełnie ścisłe liczby,

ilustrując rozwój produkcji — z jednej strony — roślinnej, z drugiej — zwierzęcej, a to dlatego, że każda z nich składa się z mnóstwa pozycji. Biorąc jednak za grubsza można znaleźć pewne liczby orientacyjne, które wskazują, że z biegiem lat równowaga ta stała się coraz bardziej niestrawna, to znaczy, że jeden z tych działów rozwija się szybciej niż drugi.

Opierając się na danych Głównego Urzędu Statystycznego widzimy, że w r. 1929 liczący u nas koni 4.047 tys. sztuk, bydła rogatego 9.057 tys., trzody chlewnej 4.829 tys. i owiec 2.492 tys. (w r. 1930). W r. 1937 liczący: koni 3.890 tys. — o 16,7 proc. więcej, trzody chlewnej — 7.696 tys. — o 59,4 proc. więcej i owiec — 3.188 tys. — o 27,9 proc. więcej. W pięcioleciu 1928 — 1932 przeciętnie produkowano ogółem 122.346 tys. q czterech zbóż rocznie i ziemniaków 302.551 tys. q; w pięcioleciu 1933 — 1937 przeciętna roczna produkcja wynosiła — zbóż 124.832 tys. q, tj. o 2,0 proc. więcej i ziemniaków — 337.609 tys. q — o 11,6 proc. więcej. Cyfry te — pomimo ich jedynie orientacyjnego charakteru — wskazują, że liczba inwentarza żywego u nas wzrasta szybciej, aniżeli produkcja roślinna.

To znaczy, że biorąc rok 1929 jako wyjściowy równowagę pomiędzy produkcją roślinną i zwierzęcą coraz bardziej staje się niestrawna.

Chcąc ją przywrócić należałoby wzmożyć tempo rozwoju produkcji ro-

ślinnej. Mimochodem zaznaczyć należy, że w porównaniu z Zachodem i w produkcji zwierzęcej pozostajemy w tyle. Równowaga więc przywrócić na być powinna nie przez zwolnienie tempa rozwoju hodowli, lecz właśnie przez szybszy rozwój produkcji roślinnej, która powinna dopędzić wytwórczość zwierzęcą, a natępnie dotrzymać jej kroku.

## Spółdzielnie mleczarskie Pomorza produkuja 100% standardowe masło

TORUŃ, 14.8. Spółdzielnie mleczarskie Pomorza wykazywały w II kwartale roku biż. dalszy poważny postęp i wybitny wzrost dostawy mleka, zwiększenie się odbiorców oraz polepszenie jakości wyrobianego mięsa. Podnosząca się stale opłacalność produkcji mleka pobudziła do wyłączonej pracy nad realizacją projektów nowych mleczarni, przystosowaniem urządzeń do wymogów ustawy o mleczarstwie w mleczarniach już istniejących oraz pośszczeniem lub współdzieleniem szeregu placówek.

W stadium realizacji są prace nad stworzeniem silnych i odpowiednio wyposażonych mleczarni konsumcyjnych w celu unormowania stosunków na rynkach miejskich oraz sprawa przystosowania kilku mleczarni do wyrobu kafejny podpuszczkowej oraz lanitalowej, gdyż przeprowadzone w 2 mleczarniach doświadczenia dały pozytywne wyniki. Dołączenia się ważność współpracy z własną centralą handlową, gwarantującą dobre spienienie nabiału przez fachową pomoc techniczną nad poprawą jakości produkcji.

W kwietniu masło wysłane do centrali zostało w 100% uznane jako stan-

## Milionowe obroty 484 spółdzielni w Centralnym Okręgu Przemysłowym

Rozbudowa nowego okręgu przemysłowego stawia zarówno przed miastami, jak i przed wsią Centralnego Okręgu Przemysł. szereg zagadnień organizacyjnych i gospodarczych. Zorganizowanie należytej aprowizacji powstających ośrodków miejskich, wymaga zorganizowania odpowiedniej sieci spółdzielni spożywców. Konieczne wzmocnienie tempa produkcji rolnej i organizacja zbytu jej wytwórców musi się oprzeć na spółdzielczości rolniczej.

Na terenie COP istnieje obecnie 484 spółdzielni spożywców, zrzeszone w związku „Społem”, oparte o szereg oddziałów i składnic tego związku i o pobliskie zakłady chemiczne „Społem” w Kielcach. Prócz nich na terenie okręgu działa ponad 100 spółdzielni rolniczo - spożywczych, dokonywujących ponad 7 mln. zł obrotów, a zrzeszonych w Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych.

Duże znaczenie dla aprowizacji okręgu mają również spółdzielnie mleczarskie, których jest na tym terenie 238, przerabiających ponad 130 mln. kg mleka, 31 spółdzielni rolniczo-handlowych, istniejących w okręgu dokonało obrotu na sumę około 7,4 mln. zł. Na terenie wsi pracowało 669 spółdzielni kredytowych rolniczych, które zebrały około 8,8 mln. złotych wkładów i udzieliły blisko 20 mln. złotych pożyczek. Działające na terenie miast 88 spółdzielni kredytowych powszechnych zgromadziło około 9,4 mln. zł wkładów i udzieliło ponad 20 mln. zł pożyczek.

W dalszych 2 miesiącach jedynie drobny procent został odrzucony i sprzedany w kraju.

W kwartale następnym przewidziane jest zakończenie postępowania nakładowego z wojew. urzędem rozjemczym w stosunku do mleczarni, które wymagały sanacji i oddłużenia.

## Możliwości zarobkowe w handlu dla pracowników umysłowych

W końcu września rb., po zakończeniu okresu urlopowego wznawia swe prace powołana przez ministra przemysłu i handlu komisja stypendialna, mająca na celu zorganizowanie akcji szkolenia fachowców dla handlu zagranicznego.

W związku z tym, aktualnym staje się zgłoszenie do Rady Handlu Zagranicznego, która prowadzi agendy komisji podań kandydatów na praktyki w handlu zagranicznym, udzielane przez Komisję Stypendialną. Kandydaci muszą się wykazać odpowiednim wiekiem (najwyżej 28 lat), znajomością przynajmniej dwóch języków obcych, ukończenia studiów handlowo-

ekonomicznych i ukończeniu służby wojskowej. Termin zgłaszania podań upływa z dniem 20 września rb.

Praktyki krajowe będą się odbywać w firmach lub instytucjach handlu zagranicznego w Warszawie, Gdyni i ośrodkach przemysłowych i będą płatne w wysokości 150 zł miesięcznie. Praktyki zagraniczne będą uzupełnieniem praktyk handlowych w celu umożliwienia stypendystom dalszej specjalizacji w obranej gałęzi handlu zagranicznego.

Będą one płatne w wysokości wynagrodzenia pracownika umysłowego rozpoczynającego pracę w polskiej służbie konsularnej.

Stypendia są w zasadzie zwrotne.

**MLEKO** pełne sterylizowane 10%  
**ŚMIETANKA** homogenizowana i sterylizowana  
niezastąpiony artykuł odżywczy wzmacniający organizm dla dzieci i starców.  
PRZETWÓRNIA  
**S. CHARAZIŃSKI**  
Warszawa, Ceglana 5. Tel. -82-42.

## Blisko 1 miliard dolarów zarobił Ford na samochodach

Ford, największy fabrykant samochodów w Ameryce, wyprodukował przez 33 lata 24 i pół miliona maszyn. Według jego własnych obliczeń miał on tylko 32 dolary czystego zysku z każdego samochodu, co uczyniło 794 miliony dolarów.

## „Jedyna” kawiarnia

Wspaniałą kawiarnię - restaurację w Dolinie Szwajcarskiej śmiało zaliczyć trzeba do jedynych. Nie ma bowiem w Warszawie takiej kawiarni, gdzieby od wczesnych godzin już można było rozkoszować się słońcem na wygodnych leżakach. Te same leżaki (gratis) są do dyspozycji odwiedzających i wieczorem. Dolina Szwajcarska ukwieciona egzotyczną roślinnością, rzęsiście oświetlona, gości co-

dziennie elitę towarzyską, żadną rozrywkę i wypoczynku w atmosferze ciszy i komfortu.

Jeśli dodamy, że wejście jest bezpłatne, że ceny konsumpcji są bardzo tanie i że 10-osobowy zespół muzyczny kap. Lewandowskiego umiła czas i zachęca do tańca, to nie będzie zdziwka przesady w ochrzczeniu Doliny Szwajcarskiej przydomkiem „JEDYNEJ”.

## NOWOŚĆ nierdzewne OSTRZA CORONA-ANTIRUST

g o i  
od 15 — 20 razy  
Ządał wszędzie

## Na naszej osi

## „Trzeba, żeby język jasny...”

Doświadczenie wieków powiada, że mądrość polega na upraszczaniu spraw zawiłych. Gdybyż ludzkość chciała i umiała zasadę tę stosować w życiu...

Ale ludzkość nie jest mądra. Miły pan starosta jarosławski taką epistolę wyrzucił miejscowej placówce Str. Ludowego, na tyle paragrafów, artykułów i punktów ją podzielił, że zwyczajny śmiertelnik ani rusz zrozumieć jej nie może. A sens przecie w dwóch słowach da się ująć: — NIE WOLNO.

Bóg zresztą z nim, z onym panem Kocółem, starostą jarosławskim, przebieg obchodu „Czynu chłopskiego” w Polsce na tym nie ulepił; chłopci i tak je godnie uczęszają, a że w powodzi argumentów nie znalazł pan starosta argumentu istotnie przekonującego, to już ani chłopska, ani bo-

rownaniu do innych narodów mamy opinię poliglotów. Anglicy ponoć w ogóle języków obcych nie znają. Aż dziw, że z innymi nacjami umiejją się porozumieć. Wdzieliśmy ich właśnie, wraz z olbrzymim tłumem wycieczkowiczów, gdy w porcie gdyńskim wieźli z jachtu „Enchantress” baterie butelek whisky w darze marynarzom francuskim, zaokrętowanym na trzech nowoczesnych kontrtorpedowcach, od których otrzymali w zamian kosze najlepszych win z Szampanii. Rodacy nasi, oklaskujący z zapalem tę serdeczną manifestację dwóch największych flot świata, nie bez uczucia zawzięci patrzyli na wymianę tych wspaniałych darów bożych, ale w uczuciu tym, trzeba przyznać, była również dumą i szczerą radością. Bo zawsze to owa swoista urzędystość braterska miała miejsce w porcie polskim i na wodach polskich, a niejeden z widzów widział już oczami duszy w koszach z wi-

dem dalekonośne działa, w bateriach whisky — stopy masek gazowych, a dokoła ORP „Bałtyk” dywizyjony lekkich krążowników pod biało-czerwoną banderą...

Kto wie, czy owa przypadkowa ponoć manifestacja na Bałtyku nie wplynęła na przyspieszenie wizyty marsz. Balbo, który w tym właśnie czasie samolotem przybył z Rzymu do Berlina.

Może dowódca włoskiego lotnictwa szybciej znajdzie wspólny język ze swoim kolegą niemieckim p. Goeringiem, niż wówczas, gdy go bez rezultatów usiłował się nauczyć pod Addis-Abeba w pouczających rozmówkach z negusem-negestem. Powiadamy: może, bo język niemiecki wcale nie jest łatwiejszy od abisyńskiego, ba, twierdzimy to z całą stanowczością, znacznie trudniejszy. Zulaszcza, gdy tak wiele ludzi zaczyna ze sobą porozumiewać się wielkimi niewiadomymi. A wiadomo: od wielkości do śmieszności — jeden krok.

Bywa jednak i odwrotnie. Taki np. niedoceniany i pogardzany przez GPU marszałek Blücher urasta nagle do rozmiarów symbo-

lu, staje się wszechwładnym samodzielną całąj wschodniej Rosji, bezlitośnie tępiącym rozkładową działalność jacejek kominternu. Cóż, jeśli miast przeciwko coraz bardziej ugodowo przemawiającym Japończykom, skieruje ostrza bagnatów przeciwko samemu ojczulkowi Stalinowi? Wprawdzie Blücher, jak sam twierdzi, nie jest Kuropatkinem, ale władza uderza do głowy, a przebiegłość polityki japońskiej w r. 1938 ma nie mniej szą wymowę przekonującą, niż worki złotych jen w r. 1905.

Radziby w tym ogniu czy zarzewiu ludzie różnej maści i autoramentu upiec swoich parę gruszek, ale — czełek czełkowi nie dorówna... P. Runciman, lord-flegma, ze stoickim uporem bada wszechstronnie wewnętrzną sytuację Czechosłowacji, zaś p. Henlein, wódz pomniejszej klasy, w obawie, by w rozmowie z angielskim dyplomatą nie zapomniał w ogóle języka, szuka rad i natchnienia w antyszambrah Adolfa Hitlera.

A to jest tak: — Malarz, więcej czy mniej wykwalifikowany, zawsze jest po-

tuje tło, solidne żelbetonowe zaplecze. Więc chociaż Henlein rozmawia z wodzem w Berlinie, Rzym nadstawia ucha. Rasowicie rasowości, faszyzm — faszyzmom, ale lord Runciman jest Anglikiem, a budżet wojskowy W. Brytanii jest w tej chwili największym na świecie.

Nasi zaś domorośli strategicy — panie dzieju — wytrafni politycy popijają czarną z cytryną i bez, z lubością poddają swe wychudzone ciała działaniom życiobudajnych promieni słonecznych i z utęsknieniem wyczekują oświe-40 tysięcy na wydanie wspaniałego, jubileuszowego numeru o roku niemieckim, mądrości wódzów III Rzeszy i olinowej, pokojowej gałęzi Wielkiej Germanii.

Okazuje się, że pewne kategorie ludzi łatwo mogą dojść ze sobą do porozumienia. Jeśli chodzi o nas, to myślny swój wspólny język, najłatwiejszy i najbardziej zrozumiały dla wszystkich, dawno znaleźli. — Wždy niechaj rządzący zważają, że... ludzie pracy nie gęsi, też swój język mają.

Z. SZUMSKI.

Jeśli chcesz się szybko i łatwo ogolić...  
Najdoskonalsze na świecie mydło do golenia  
**MYDŁO KREM „MOTYLEN”**  
MAGISTER W. KASPRZYŃSKI  
WARSZAWA, UL. PIŁA 31

**MEBLE**  
kto chce tanio kupić, winien je kupować latem. Wobec zastójki niebawale niskie ceny za gotówkę poleca Salon Wytwórni Mebli, Nowy Świat nr 30, róg Pierackiego, i pietro. Meble używane wyprzedaje: Koszykowa 67. (t-121)



Kiedy w grę wchodzi najwyższe dobro narodu

# Zwartość rodzi siłę

Budujący przykład z lat niedawnych ma potężną wymowę

Trzeba przyznać, że zapoczątkowany dopiero od lat paru zwyczaj uczczenia rocznicy zwycięstwa 15 sierpnia 1920 r. masowymi manifestacjami ludowymi okazał się posunięciem bardzo trafnym. Nie tylko dla tego, że żyjemy w okresie tak rozpowszechnionej dzisiaj mody preparowania... „poprawek historycznych” ad usum aktualnych potrzeb i interesów partyj-

no - politycznych, wobec czego trzeba ustalać zawczasu, póki żywa jest jeszcze namieć tych dni tragicznych i wzniosłych zarazem, jak to było naprawdę...

Znacznie bodaj jeszcze ważniejszą jest inna strona rozpatrywania tych wydarzeń, mianowicie ideowo - wychowawcza.

## Sily i zadania

Przeżywamy czasy pełne niebezpieczeństwa i rozterek. W niespokojnej atmosferze, którą one wytwarzają, coraz głośniejszym jest wołanie o... jednocześnie wszystkich sił narodu dla sprostanania ogromowi tych zadań, które w każdej chwili przed nim stanąć mogą. Apele w tym kierunku stały się tak częste, że aż zaczynają nabierać cech niebezpiecznej — z punktu widzenia zasadniczego celu — powszedniości. Równocześnie spotykamy się z praktycznymi próbami wcielenia w życie różnych pomysłów konsolidacyjnych. W tych warunkach przykład tak skutecznej konsolidacji, jak ta, której dziełem było zwycięstwo sierpniowe i to konsolidacji podjętej w tak dramatycznych okolicznościach,

jak te, które stały się udziałem Polski w letnich miesiącach 1920 r. po odwróceniu wojsk nasyżych spod Kijowa — kryje w sobie tyle nauki i doświadczenia, że co najmniej lekkomyślnością, jeżeli nie zbrodnią, byłoby chcieć je dzisiaj zlekceważyć...

Godzi się dzisiaj w czasach, które naszemu narodowi nie oszczędziły tego, że jest on zwłaszcza w młodym pokoleniu, które historycznych tych dni nie przeżywało i wskutek tego często staje się materiałem podatnym na przyjmowanie hasel zrodzonych z zamętu pojęć i ideowego załamania, przypomnieć, jakim było położenie Polski 18 lat temu i w jaki sposób pokonaliśmy stojące wówczas przed nami niebezpieczeństwa i trudności.

## W warunkach najgorszych...

Był to okres w którym odrodzone państwo było zbyt młode, by posiadać ono mogło nawet, gdyby organizować się mu wypadło w szczęśliwszych warunkach, dobrą, zwartą i silną organizację. Tymczasem warunki były fatalne. Na Zachodzie byliśmy wprawdzie po nie dawno podpisanym traktacie w Wersalu, ale nie wolno zapominać, że traktat ten został zawieszony całe mnóstwo arcyważnych dla naszego bytu państwowego zagadnień. Sprawa organizacji wolnego miasta Gdańska, obejmującego jedyny wówczas port Polski, wchodziła dopiero w stadium wykonawcze. O przynależność przynależności nam w pierwszym tekście traktatu pokojowego Górnego Śląska mieliśmy dopiero stoczyć ciężki bój plebiscytowy. W plebiscycie również rozstrzygnięciem miała sprawa ew. przynależności do państwa polskiego Powiśla, Warmii i Ma-

zowsza pruskiego. Wreszcie także i w sprawie wytyczenia granicy naszej z Czechosłowacją musieliśmy pod naciskiem niekorzystnego dla nas rozwoju wypadków zgodzić się na przyjęcie decyzji wielkich mocarstw.

Równocześnie z tymi zadaniami, tak znacznie przekraczającymi siły młodego organizmu państwowego, musieliśmy na olbrzymiej przestrzeni od Wschodu sami wyrąbać nasze granice, walczyć z nadciągającą stamtąd nawałą bolszewickiego najazdu, tym niebezpieczniejszą, że postugiwał się on mierzem przewrotu społecznego, niosącego rzekomo nasze mu ludowi, strasznie dotkniętemu 6-letnią bez przerwy kłeską wojny — upragniony pokój i ziemię! Na dołtek walkę z tą nawałą wypadło nam stoczyć przy obojętności całej prawie Europy, bądź nie doceniającej

początkowo niebezpieczeństwa bolszewickiego, bądź później bezsilnej wobec jego niszczy-

cielskiego dynamizmu. największy cud polski: cud zjednoczenia.

## Moc patriotyzmu

I w takich to warunkach wewnętrznych organizować się musiała młoda armia polska, po wstawac musiały pierwsze zrebby administracji państwowej, z ruin wojennych odbudowywane być musiało życie gospodarcze kraju. Cóż dziwnego, że to państwo, na które wówczas było nas stać, było państwem — w stosunku zwłaszcza do dzisiejszych pojęć i wymagań — słabym. Jedyną jego siłą niezawodną był patriotyzm i zdolność do poświęceń jego synów.

W takiej sytuacji przychodzi

gwałtowne odwrócenie karty w toczącej się od wiosny 1919 r. z dużym powodzeniem wojnie z bolszewikami. W maju 1920 r. wojska nasze są jeszcze w Kijowie, ale już w początkach czerwca zaczyna się odwrót, który po 2 i pół miesiącach zatrzymany miał być dopiero u wrót Warszawy. Przeskok zbyt gwałtowny, aby nie miał wywołać rozgoryczenia, by nie sprzyjał różnym oskarżeniom, a nawet załamaniom psychicznym...

## Od prawicy do lewicy

Jak na ten stan rzeczy reagują czynniki obciążone wówczas odpowiedzialnością za losy kraju? Sejm Ustawodawczy, tak ciężkimi później obciążony zarzutami, powołuje jednomyślną uchwałą do życia Radę Obrony Państwa, w której skupiają się najważniejsze czynniki ustawodawcze i polityczne, wymagające szybkiego i zdecydowanego działania.

W Radzie Obrony Państwa w zgodnym wysiłku pod przewodnictwem Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego współdziałają przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, łącznie z reprezentantami wszyst-

kich stronnictw polskich od Związku Ludowo - Narodowego na prawicy do PPS na skrajnej lewicy.

Pierwszym jej zarządzeniem jest organizacja armii ochotniczej, na której czele staje generał Józef Haller. Nominacja ta posłada swą wymowę przez fakt, że jeszcze kilka tygodni temu za ledwie, ten sam wódz znalazł się poza szeregami czynnych dowódców, a to na skutek rozbieżności poglądów, jakie powstały między nim a naczelnym dowództwem co do wojskowych i politycznych skutków wyprawy kijowskiej...

## Cudowna przemiana

Końcowym etapem polityczno - moralnej mobilizacji całego narodu dla obrony zagrożonej niepodległości staje się powołanie w dniu 20 lipca 1920 r. Rządu Obrony Narodowej. Na czele tego rządu staje na wniosek Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza najwybitniejszy polityczny przywódca ludowy, sam chłop z krwi i kości — Wincenty Witos. Jego zastępcą zostaje przedstawiciel najsilniejszego ugrupowania robotniczego Ignacy Daszyński. Te dwa nazwiska stanowią symbol tego, pod jakim znakiem zagrożona Polska szuka swego ratunku, na jakie siły społeczne w swej obronie

przede wszystkim liczy.

I w taki to sposób doszło pod koniec lipca i w początkach sierpnia 1920 r. do tej cudownej przemiany, której dziełem było zwycięstwo 15 sierpnia. Było to prawdziwe zwycięstwo całego narodu, jego jedności i posuniętego do ostatnich granic patriotyzmu. Jakże pięknie i głęboko zarazem, znaczenie tego dnia ujął w swym raporcie sytuacyjnym z 15 sierpnia, pisany w ogniu walki, jeden z najwybitniejszych wodzów sierpniowego zwycięstwa generał Władysław Sikorski, gdy napisał, że w dniu tym „duch zwycięstwa wstąpił w żołnierzy”.

## Salus Rei Publicae...

Mogło to się dokonać tylko w tej atmosferze, której przejawem było powszechne zjednoczenie całego narodu. Nie trzeba przypominać, że zjednoczenie to dokonało się tak szybko i skutecznie, bo nikt o żadnych „liniach podziału”, jakże jeszcze żywych z czasów wojny światowej, nie pamiętał, bo wystarczała świadomość, iż Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, że niedawno odzyskana wolność jest zagro-

żona... Braki aparatu administracyjnego, jego niedociągnięcia czy pomyłki, jakie przy powszechnej mobilizacji wszystkich sił narodowych były nieuniknione — to wszystko było niczym. Polacy jeszcze raz pokazali, że tam, gdzie o dobro Ojczyzny chodzi, szczerzy apel do narodu i umożliwienie ujawnienia prawdziwej jego woli dadzą więcej, niż największy przymus, zdolne są bowiem stworzyć samorzutnie

Cóż może bardziej przemówić dzisiaj do naszej wyobraźni, jak ten zespół historycznych nazwisk, z których każde zapisało się chlubnie na kartach dziejów tych dni przełomowych. A więc przede wszystkim postać ówczesnego Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, Józefa Piłsudskiego, który na barkach swych dźwigał największą może w dziejach Polski odpowiedzialność, a obok niego marszałek Sejmu Ustawodawczego — Wojciech Trąpczyński, szef rządu: Wincenty Witos i jego zastępca Ignacy Daszyński oraz minister spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski i szef sztabu gen. Tadeusz Rozwadowski i wodzowie zwycięskich armii generałowie: Józef Haller, Władysław Sikorski, Edward Śmigły-Rydz, Wacław Iwaszkiewicz, Zygmunt Zeliński, Fr. Latinik, a z dowódców dywizji: Lucjan Żeligowski.

## Wzór dla przyszłych pokoleń

I dzisiaj, gdy po 18 latach myśli nasze biegają ku tamtym czasom i ludziom, którym w nich działać przypadło, gdy od twarzamy sobie w pamięci owe tragiczne chwile, w których się zdawało, że wszystko wisi na włosku, rozumiemy ile głębokiej prawdy zawiera to ujęcie, jakie na temat tego historycznego roku dał w swym kapitalnym o nim dziele gen. Władysław Sikorski, pisząc:

„W roku 1920 zwyciężył nad Wisłą zgodny wysiłek całego narodu i jego przewodców, stwarzając przez to budujący przykład, który służyć powinien za wzór przyszłym pokoleniom”.

Cóż można dodać do tych zwyciężonych, prostych, żołnierskich słów? Chyba tylko, że ów przykład, jaki nam dał rok 1920, pozostanie, pozostać w naszych geograficznych i politycznych warunkach na zawsze musi naszym jedynym, niezawodnym wzorem, który naśladować musimy we wszystkich okolicznościach, gdy w grę wchodzi najwyższe dobro narodu i z takim trudem odzyskanego państwa.

**WYSTARCZA, TRZY ŚRODKI  
ABY POZBYĆ SIĘ USTEREK CERY:**

(16) przyszców, plam, piegów zmarszczek. Wystarczy myć twarz i ręce mydłem przetłuszczonym ogórkowym № 102 wcierać w skórę mały krem ogórkowy № 268 na dzień witaminowy № 77 na noc  
WYROBU LABORATORIUM KOSMETYCZNEGO  
FR. MARYNOWSKIEGO I S-ki W-wa

**BEZ BÓLU**  
SKUTECZNIE  
USUWA  
ODCISKI  
BRODAWKI  
I ZGRUBIENIA  
SKÓRY  
PŁYN  
**KLAWIOL**  
AP. KOWALSKI



Jeden, który się ostał...

## Sylweta artystyczna Konstantego Aleksiejewa Stanisławskiego

Gdyby kogo zdziwiło nazwisko Konstantego Aleksiejewa Stanisławskiego wśród gwiazd polskich, niech wie, że umieszczam je tutaj z całą świadomością rzeczy. Wielki reformator sztuki scenicznej, zmarły przed kilku dniami, żył i działał całe swe życie na terenie Moskwy, tam wyrósł i tam tworzył, lecz przy całej swej rosyjskości jest tak bliski kultury Zachodu, tak wielki wywarł wpływ na teatry europejskie, iż przy jego trumnie człowiek teatralny każdej narodowości może powiedzieć, że z tym zgonem i jego naród coś utracił.

W licznych nekrologach i wspomnieniach przedstawiano życie i czyny twórcy Moskiewskiego Teatru Artystycznego, podkreślając przede wszystkim, jako zasadniczą cechę jego kierunku — realizm.

Nic bardziej błędnego.

Drobiazgowo upodobianie sceny do życia w twórczości Stanisławskiego było zaledwie kanwą, na której dzierżał haft „tekstu nie napisanego” przez autora, lecz wyczonego przez artystę — inscenizatora po za dialogiem scenicznym. Doprowadzając akcję sztuki do absurdu, zdawałoby się, realizm, wbił się Stanisławski, jako reżyser, w pamięć widzów naprzód tylko zewnętrznym wyposażeniem dekoracji, kostiumów i rekwizytów. Przepych wystawy, w znaczeniu nie oszczędzenia na nią kosztów, stwarzał prawdę zewnętrzną. Ale była to tylko pierwsza z reform scenicznych Stanisławskiego, stosowana uprzednio przez księcia Meinigen w większym jeszcze zakresie.

Ważniejszym krokiem dalszym było tzw. przeżywanie ról, podejście uważane dziś za niemodne, a jednak ciągle stanowiące podstawę nowoczesnej gry sceniczej. Istota przeżywania polega na wewnętrznym opracowaniu postaci, na przemysłieniu ducha i uczuć przedstawianej osoby.

Trzecim wreszcie stopniem udoskonalenia scenicznego gry, było doprowadzenie do doskonałości tzw. reakcji na partnera. Gdy nasi wybitni artyści, Kazimiera Niewiarowska i Władysław Szczawiński mieli występować w wystawianej przez Stanisławskiego „Córce Mme Angot”, Stanisławski przerabiał po raz trzeci doskonale

już, zdało się, zmontowane widowisko.

— Po co to robisz? — pyta reżyser i przyjaciel Stanisławskiego Niemirów Danczenko.

— Bo poziom zespołu nie jest jeszcze wyrównany. Polacy grają doskonale, ale odskakują stylem gry. Naszych trzeba podciągać w górę, ich wyrównać. — I spokojnie próbował jeszcze operetkę przez dalsze pół roku.

Tak, pół roku trwały próby prawie każdej nowości. Iście magnacką rozrzućność czasu, stosowana celowo i skutecznie, umożliwiała nieprawdopodobnie „cienkie” wyszlifowanie przedstawienia. Nie znaczy to, że się ten czas traciło. Podczas prób bywało tak, że Stanisławski poczuł się zmęczony. Wtedy przeproszał bardzo cały zespół, wpatrzony w niego, jak w tęczę, szedł do swego gabinetu, kładł się i wypoczywał. A wykonawcy przyszłego arcydzieła inscenizacji czekali niekiedy godzinę, dwie, aż powrócił do pracy. Czekało bez słowa, bez szmeru, bez protestu, czy nawet zachęcenia się, nie zserwilizmu, nie ze strachu przed represjami, lecz w głębokim przekonaniu, że tak trzeba. A były gwiazdy w tym gronie: Moskwin, Artiem, Kaczalow, Czechowa, Knipper, Doroszewiczowa, Berteniew, Chmara, Bolesławski!

Wiedzieli, że wypoczynek Stanisławskiego to nie fantazja, to konieczność ducha, który ich wszystkich ulepił i ulepszył.

Stanisławski zresztą nigdy nie ujarzmił indywidualności aktorskiej — w przeciwieństwie do swych następców i naśladowców. Sam był zresztą fanatykiem indywidualności, niepojętym nikomu, jak tylko natchnionym Piękną. Umiał dać sobie radę nawet z sowieckim reżimem, sam jeden wśród 180 milionów współobywateli. Zniknął z powierzchni finansulacji jego teatr kupiec Morozow, przepadła uwielbiająca go inteligencja dawnego typu — on trwał.

Jeżeli przeprowadzimy paralelę z innym wybitnym inscenizatorem, Maksymem Reinhardem zmarłym dziś moralnie w Niemczech, stajemy oszołomieni: Niekulturalne notorycznie społeczeństwo sowieckie uszanowało w „dawnym człowieku” twórcę nowego teatru, podczas gdy kulturalne Niemcy postarały się zgleiczyć go przez wzgląd na pochodzenie — choć był nastawiony ultranacjonalistycznie.

Za kulisami mówią, że...

## Ploteczki starego kabotyna

RĘCE Z BATUTAMI

Sympatyczny i utalentowany kapelmistrz naszej Opery, p. Bolesław Tylia miał nieszczęśliwy wypadek: zламаł rękę przy katastrofie samochodowej. Na szczęście lekarze robią nadzieję, że nie będzie żadnych komplikacji i że za dwa miesiące p. Tylia znów stanie przy pulpicie.

— Z całego serca życzę mu wyzdrowienia — mówi doskonały tenor p. Adam Dobosz — ale Tylia umiałby prowadzić orkiestrę nawet bez rąk. Tym różni się od innych kapelmistrzów, którzy czasami mają cztery ręce i nie umieją dyrygować.

KUBEK W KUBEK

Poeta, nowelista i komediopisarz w jednej osobie, Juliusz W. należy do ludzi wyjątkowo skromnych, czym się mile wyróżnia wśród piszących braci. — Mówimy o letnim repertuarze teatrów warszawskich, który jego zdaniem powinien się zwać repertuarem „nieletnim”, lub „dla nieletnich”.

— Piszę nową sztukę — mówi p. W., ale to sztukę, proszę siadać. Zobaczycie, co to będzie za powodzenie: role kapitalne, dialog niezrównany, a temat... Świat się kończy; Solski twierdzi, że czegoś takiego jeszcze nie widział. Znać „Subretkę” Devala? Właśnie kubek w kubek — moja sztuka.

NOWALIJKI

Jeden z najkulturalniejszych i najsztudniejszych dyrektorów teatru, p. Teofil Trzciniński ma niewinną pasję do dobrego i gustownego stołu. Wiedzą o tym przkupnie jaryzn sezonowych i istną procesją suną pod oknami mieszkania pana dyrektora, zachwalając nowalijki. W takich wypadkach, gdy okrzyk jest dość atrakcyjny, pan Teofil sam używa przekupnia i urozmaica menu dzienne kupionym smakołykiem.

Kilka dni temu jeden z domo-

krząców z nowalijkami przybył na podwórze w chwili, gdy dyrektor Trzciniński odbierał raport kasowy z dnia ubiegłego. — Mimo denerwujących wieści, pan Teofil nie stracił apetytu, więc zapytuje przez kupnia, co nowego.

— Ogórki, panie dyrektorze, ogórki!

— Et — mruzczy zdenerwowany Trzciniński — dla mnie to ani nowalia, ani nowina. I zatrasnął okno.

PRZY 50 STOPNIACH CELSIJUSA

Upał. Kto mógł, uciekł z Warszawy na wyuczasy. Teatry puste.

W ogródku w Simie siedzi samotnie na fotelu wyborczy artysta Teatru Narodowego p. A. Socha, opala się na słońcu i szeptem z cicha jakieś przekleństwo.

— Co panu, panie Arturze? — pytam.

— Gorąco. Oddychać trudno w tej Warszawie.

— Czemuż pan nie jedzie na urlop?

— Bo gorąco.

— ?

— Tak. Im cieplej na dworze, tym zimniej moja dyrekcja traktuje podania o zaliczkę.

PRZEGRUPOWANIE FRONTU

Siadywały u Lourse'a zawsze we trzy razem. Wielkie, serdeczne przyjaciółki. Żyć bez siebie nie mogły, bo z kimże by gadały?

Nagle jedna, najwytworniejsza, najbardziej znana i najbardziej z nich ruchliwa, odłączyła się od towarzyszek. Odsiaduje nadal swe urzędowe godziny w cukierni, ale na uboczu.

— Co im się stało? — pyta ktoś Janiny Sokołowskiej, uroczej najszej wodewilistki charakterystycznej.

— Drobiazg. Nieporozumienie na tle metryk. Tamte dwie dodawały tej trzeciej wszystkie lata, które poodejmowały sobie.

— A ona?

— Ona? Oczywiście nie przyjeła.

**FUTRA A. SCHOLL**  
WIELKI WYBÓR  
CENY NISKE

WARSZAWA  
Marszałkowska 124  
POZNAŃ  
Plac Wolności 6  
(t 14)

**KURSY SAMOCHODOWE**  
**Reczko**  
NOWOGRODZKA 41. TEL. 71634

TADEUSZ WOŁOWSKI

## Turniej kawalarzy

Wspomnień a prawdziwe, choć wesołe

Było to stosunkowo niedawno — dwadzieścia lat temu — kiedy jeszcze nie kursowały taksówki po Warszawie, nie skrzeczało radio, a obaj bohaterzy tego opowiadania, Roman i Ludwik przesiadywali godzinami w Udziółowej. Nie nazywali się zresztą ani Roman, ani Ludwik. Ale gdybym wymienił inne imiona, pomyślelibyście, że chodzi o znanych dziś gwiazdorów, a tak nie będziecie wiedzieć, kogo mam na myśli.

Zawrotna liczba seryjnych przedstawień głośnej nowości teatralnej za powiadała dłuższy okres czasu bez prób. Bezczyność rodzi nudę, nuda żądze czynu a ta — kawały aktorskie. Obaj rywale już w pierwszych dwóch tygodniach odwalili wszystkie normalne złośliwości koleżeńskie. Ku wielkiej uciecie kulis Roman na scenie podał Ludwikowi walizkę, wypełnioną cegłami, podczas gdy scena przewidywał w niej kilka stróżów kobiecych. Ludwik, potrenowany w ten sposób w lekkiej atletyce, odważając się w trzecim akcie, wręczając Romkowi do odczytania list, zreagowany „nieco odmiennie”, niż w egzemplarzu, co wywołało na

widowni uczucie, podobne do tego, jakie osiąga wół, gdy mu stemplują znaki obory na pośladkach.

Od tego czasu ze sceny walka przeniosła się do kawiarni, świadcząc, że humor nie zaginał jeszcze w aktorskiej rzeczywistości.

Piękne, masywne, platerowe popielnice kawiarni były pasją gospodarza. Roman oparł na tym plan ataku.

Pewnego dnia, gdy Ludwik opuszczał lokal codziennych plotek, podszedł do niego właściciel i grzecznie, ale stanowczo zażądał zwrotu zabranego popielnic. Ludwik, świadomy swej niewinności, uniósł się gniewem, gotów wywołać skandal. Nagle sięgnął ręką do kieszeni płaszcza i znalazł w niej... popielnicę, kubek do mleka i dwie tyżeczki, podłożone tam przez szelmę Romana, który przy tym poinformował już gospodarza, że Ludwik cierpi na kleptomanię.

Ludwik był zbyt wytrawnym kawalarzem, aby po wyjaśnieniu sprawy boczyć się na lej inicjatora. Dopiero w kilka dni później zgotował odwet. Wszyscy świadkowie popielnicowego kawału otrzymali wezwanie do sądu, oskarżonego o rzekome fałszerstwo

czeków. O ósmej rano niewyspani, zdenerwowani, wściekli stawili się na miejscu. Czekali do drugiej po południu, pocieszając roztrzęsionego niewiarogodnym oskarżeniem Romka. O drugiej przybył Ludwik w towarzystwie swego kuzyna, podprokuratora, któremu zwięźli z biurka schematy wezwań do sądu, posłane do kolegów. Oczywiście wspólna lbaćja wyjaśniła sprawę. Nim jednak Roman miał czas obmyślić zemstę, już go dosięgnął nowy cios.

W kawiarni były dwa telefony: jeden w kabinie, drugi obok, nad pulpitem. Wezwano nagle Romana do tego drugiego, luzem wiszącego telefonu.

— Jestem. Kto mówi?

— Nazwisko panu nic nie powie — odrzeczcie oby głos: Mam dla pana propozycję, jako dla człowieka zamężnego i przedsiębiorczego.

— O co chodzi?

— O eksploatację rewelacyjnego wynalazku: telefonu widzącego. — Z pańskiej miny przy telefonie wnoszę, że mi pan nie wierzy, a jednak widzę pana doskonale.

Roman zagrął na nosie w stronę mikrofonu.

— F! Zareagował głos natychmiast: Ten gest łobuzerski daje złe świadectwo pańskiej inteligencji. Powtarzam, że widzę pana dokładnie,

I opisywał nadal wszystkie szczegóły gry twarzy i ruchów Romka z taką ścisłością, że ostatecznie umówił się na konferencję, a rozentuzjazmowany wynalazkiem Roman czuł się już właścicielem wytwórni telewizyjno-telefonicznych, gdy nagle w drzwiach kabiny ukazała się roześmiana i złośliwa gęba Ludwika. Gałgan, ukryty w kabinie, tuż pod ręką, połączył się z wolnym aparatem i opowiadał androny o telewizji, obserwując Romana przez okienko.

Wtedy to powstała w głowie Romana ta straszna zemsta, o której pokolenia aktorskie wspominać będą z podziwem i przestrachem.

— Kupiłem kawał — powiada Roman: Trudno. Jestem widocznie przemęczony nauką rzemiosła, które obrałem sobie dla rozrywki.

— Co za rzemiosło? — pytają wszyscy.

— Krawiectwo. Postanowiłem chodzić w ubraniach, które sam sobie szyć będę.

— Masz murowane engagement jako strach na wróble.

— Bynajmniej. Mam wybitny talent do igły. Już teraz po tygodniu nauki umiem przyszyć wszystkie guziki do garnituru w ciągu 10 minut. I to bez igły i bez nitki.

— Łzęsz. Garnitur męski ma około 30 guzików.

— Trzymam o zakład, że poprzy-

szam. O ćwiartkę. Idzie?

— Już przegrałeś — woła Ludwik — bo ja trzymam. A jak zrobimy eksperyment?

— Najprościej w świecie. Odrębię ci wszystkie guziki od ubrania i w ciągu 10 minut przyszyję je znowu 10 minut, na zegarku, ani sekundę dłużej.

Zakład postawił na nogi całą kawiarnię. Z zaciekawieniem przysłuchiwał się, jak Roman odcinał guzik za guzikiem z ubrania Ludwika, kładąc je rzędami na stole.

— O, powiada operowany, zostały jeszcze przy ineksprymablach.

Obcięto i te i Roman zabrał się do pokazu wzorowego krawiectwa.

Ludwik kontrolował czas, zastępując zbędne już szelki rękami. Po kilku minutach namyślnie Roman powiada najspokojniej:

— Wiele. Zdaje się, że się pochwalilem nie słusznie. Tak przedkładać zbędne już szelki rękami. Po kilku minutach namyślnie Roman powiada najspokojniej:

— Zrozumiano. Ludwik wracał do domu — na drugim końcu miasta — karczowco trzymając w rękach opasującą część garderoby. Ale nie powiadał ani słowa.

Są kawały zbyt wzniosłe, by je można znieważać słowami.

TAUROŚ

ECHA SĄDOWE

Po sensacyjnym wyroku w sprawie p. T. Kończyńskiego, autora „Jerozolimy wyzwolonej” przeciw członkowi akademii, p. Boyowi Zelenkiemu, wszyscy krytycy teatralni pilnie wertują dawne swe złośliwości. P. Antoni Słonimski, słynny z ostrości pióra, uniósł podanie o paszport zagraniczny na zdrowotny wyjazd do Szwajcarii.

Plotka mówi jednak, że ponoć czuje „boya” przed skargą autora „Rodziny” i „Murzyna warszawskiego”, które „zjechał” bez pozwolenia.

TEATR A PIŁKA NOŻNA

Pesymiści narzekają, że imprezy sportowe zamordowały frekwencję w teatrach. — To nieprawda! Natomiast faktem jest, że przedstawienia niektórych zespołów na prowincji przypominają mecze piłki nożnej.

Na meczu zwykle dwadzieścia dwie osoby zespołu się poci, jeden (sędzia) gwizdże, reszta się emocjonuje. — W teatrach, o których mowa jedna osoba — dyrektor się poci, reszta zespołu emocjonuje (czy będzie pensja), a dwadzieścia dwie osoby obecne na widowisku — gwizdzą.



Woic ech Skuza

# Słowo o mocarzach

## Kiedy zapłoną na wsi ogniska...

„...bo czyn ludu — nie piosenka”...  
Gdy w przeddzień „Dnia Czynu Chłopskiego” zapłoną na wzgórzach i wzniesieniach ogniska, gdy w ciemną noc wędruje się płomień potężny i z prostych serc wypłyne pieśń: „w mogile ciemnej śpij na wieki...”, gdy chłopskie gromady wyjdą z ciasnych chałup, by Polsce i sobie przypomnieć Czyn — wówczas nie powinno być w Polsce człowieka, którego serce nie uderzyłoby mocniej z radości...

Dzień „Czynu Chłopskiego” — to dzień przypomnienia, że po wiekowej niewoli zbudził się do nowego życia polski chłop, że stanął on pod nowym sztandarem, by własną pracą, ofiarą, wysiłkiem i mocą dać gwarancję spokoju, ładu, wolności i sprawiedliwości. Dokąd chłop polski z taką pieśnią szedł będzie ku Polsce, dotąd Polska może rósć, rozwijać się, wrastać, potęgnić i czuć się bezpiecznie.

— Myśmy nie po to przyszedł na wzgórze, do ognisk — mówił na jednym z obchodów stary Andrzej — myśmy nie po to przyszedł, aby o sobie tylko mówić. Jeśli wśród nocy rozpalimy ogniska, jeśli na wzgórze idziemy, jeśli pieśń nasza wśród

ciszy nocnej się dziś rozlega, to znak, że Polsce całej chcemy powiedzieć mocno: „Matko, jestem!”

Było to dwa lata temu.

Dzień „Czynu Chłopskiego” spędziłem na wsi, w jednym z powiatów Małopolski. W dniu 14 sierpnia, w przeddzień uroczystych obchodów, wyszliśmy wielką gromadą na wzgórze za wieś, pod las.

Stuletni, pełen dębów, buków i jodeł las szumiał spokojnie, jednostajnie, niewzruszenie. Patrzyłem na las ten i na spokojną ludzką gromadę, zebraną na wzgórze i przygotowującą ognisko. Ten las i owa gromada stanowiły jakąś nierozzerwalną, potężną, pozornie groźną, mocną a piękną całość.

Po niebie szedł duży, ogromny księżyc.

Była cisza, a w ciszy tej słychać było głębokie westchnienia lasu i śpiew jakiś dziwny, przeciągły. — To las tak szumiał.

Nagle — z gromady ludzkiej wyrwał się wielki, potężny płomień. Zatrzeszczał i snopem iskier buchnął w gwiazdy, a równocześnie z tej samej gromady wyrwał się głos potężny: „Gdy

naród do boju wystąpił z orężem” —

Zapanowała później cisza, przerywana tylko miarowym szamotaniem się ognia, skier i płomieni.

W tej ciszy usiedli wszyscy wkoło ogniska, a stary Andrzej dobitnie, spokojnie, powoli mówić zaczął:

— Myśmy nie po to przyszedł na wzgórze, do ognisk, aby o sobie tylko mówić...

— Ważne są nasze sprawy codzienne, ważne są nasze myśli, udreki, kłopoty i borykania. Ale o ileż ważniejsze są myśli i troski o całość ziemi, której na imię Polska.

— Myśmy w tą ziemię niby te dęby, niby ten las wrosli. Koźnienie nasze głęboko wdarły się w naszą ziemię i nie ma siły która by nas z tej ziemi wydarła. Z niej wyrastamy i z nią po wieczne czasy złączyły nas dzieje.

— I nic to, że w ciągu wieków wróg niejednokrotnie się wdarł w nasze gąszcze, nic to, że siły germańskie, moskiewskie i Bóg wie jakie już nie raz chciały mieczem, toporem, ogniem i pożogą wytrzebić nasze gąszcze. Myśmy wytrwali zawsze. Jesteśmy.

— Bo kiedy wróg szedł z mieczem i toporem w nasz las — spłoszyło się ptactwo, dla którego ojczyzna tam, gdzie żer. Wrony, kruki, lisy, wilki, drobna zwierzyna i drobne ptactwo, wszystko to, co słabe, śpiewne a wiotkie, i nie związane z ziemią, zamykało swój patriotyzm do walizek i wiało tam, gdzie pieprz rośnie. Na placu boju pozostał tylko chłop i las. Myśmy zostali — i — tak, jak w r. 1920 — przed naszą siłą ugiął się wróg —

— Dziś mamy swoją ziemię. Jej imię Polska!

Stary Andrzej zamilkł na chwilę. Las szumiał, trzeszczało ognisko, po niebie szedł duży księżyc. Chłopi milczeli, jakby urzeczeni tą ciszą i nocą. Lecz w ciszy tej i nocy odezwał się znów głos Andrzeja:

— W r. 1920 i w czasie wojny o naszą ziemię zginęli z naszej gromady: Jan..., Andrzej..., Karol..., Kazimierz..., Jan..., Wojciech..., Grzegorz..., Bartłomiej..., Karol..., Wawrzyniec..., Jacek..., Agnieszka..., — — —

Skończył wyliczanie stary Andrzej. I w tej chwili z piersi kobiet, dzieci, młodzieży i starców wyrosła spokojna, żałobna pieśń:

— W mogile ciemnej śpij na wieki więc Cię nam żegnać czas już, ach czas — — —

A kiedy ucichła pieśń — tu i ówdzie odezwał się cichy płacz. Lecz w tym momencie stary Andrzej znów podniósł swój głos:

— nie czas dziś na płacz! Płakać mogą tylko ludzie słabi i wiotcy. Nam nie przystoją łzy, bo łzy zamazują tylko drogi, po których iść trza, by nasza Polska była inna...

— źle nam dziś, bracia, i o tym każdy wie! Lecz przecież ugiąć się złu nie damy. Przetrawmy i zło dzisiejsze.

— jeśli Czyn chłopski pokonał wrogów, on też i u nas porządek zrobi. Pytacie: jak?!

— gromady chłopskie rozpoczynają nowe dzieje Polski. Nic to, że żywią i bronią jest dla tych dziejów istota, lecz to, że codziennie, że z dnia na dzień zmieniają własne życie. Dźwigamy kulturę i ulepszamy gospodarke, stwarzamy nowe gałęzie spółdzielczości i nowe formy gromadnego życia, idziemy ku Polsce z nowym dorobkiem i z karkiem wyprostowanym. Idziemy ku Polsce, jak ludzie wolni, ofiarni i nie dający się byle komu złamać. Gwarantujemy Polsce demokrację. Nie siemy Polsce nowy, dziesięcyszy Czyn!! A czynu tego istota jest:

— nie dać się złamać!  
— dźwignąć wysoko sztandar nowej idei, idei Polski Ludowej!

— strzec praw człowieka i obywatela!

— odsunąć od Polski wszystko, co marne, przekupne, nikłe, wiotkie i handlujące sumieniem!  
— dźwignąć Polskę i przeciwstawić ją wschodowi i zachodowi!

— nowy wprowadzić w nasze życie ładu!

— Oto jest czyn nasz nowy, oto nasz nowy pochód, który się zaczął od kilku lat w naszej gromadzie!

— Ten czyn wymaga od nas ofiar!

— I te ofiary już są . . . . .

Znów zapanowała cisza. — Znów świecił księżyc i szumiał las. Ten szum wyrastał z gęstwiny leśnej, czy z ziemi, dźwigał się, wznosił i szedł wy soko, coraz wyżej, aż... złączył się z pieśnią płynącą z ludzkich serc: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”...

Kiedy już po owej uroczystości zstępowaliśmy z wzgórze, gdy gromadkami szli ludzie mie dzami w stronę wsi — zbliżyłem się do starego Andrzeja i zapytałem:

— Ile też ognisk dziś tak płonie?

— Tyle, ile jest zdrowych serc i dusz chłopskich!

Proszek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
stosujcie się również  
PRZY PRZEZIEBIENIU  
GRYPY I KATARZE

**POLTOUR S.A.** Polskie Biuro Podróży tel. 683-57  
Warszawa, Osso ińskich 6 tel 645-29  
Wyjazdy indywidualne, pobyty ryczałtowe  
Wycieczki do:  
**BULGARI, ŁOTWY, RUMUNII, WĘGIER,  
JUGOSŁAWII, FRANCJI I WŁOCH**  
Paszporty i wizy do wszystkich krajów. Bilety kolejowe okrętowe i lotnicze

**Konrad Jeżycki**

# 1920

Słyszycie? biją bębny, sztandary łopocą,  
srebrne orły na drzewcach rwą się hardo w dal.  
Ziemia drży prężnym krokiem, tężyzną i mocą.  
Stońce złoci brzą armat i bagnetów stal.

Widzicie? idą pułki, cwałują szwadrony,  
konie krzeszą kopytem z bruków złote skry.  
W dźwięku trąb defilują karne bataliony —  
Armia idzie — spełnione o potęgze sny!

Gdzie się ongiś modliły muzyki znad Wołgi  
i gdzie „ziemne pokłony” składał „bożij rab” —  
na starym Saskim placu — stoją polskie czołgi  
i na rewie wojsk polskich patrzy polski sztab!

Pamiętacie? Dni walki, dni krwi i dni sławy,  
i codzienne, wciąż bliższe, rozmowy dział —  
i front wraży, co dotarł do samej Warszawy.  
i tu rozbił się nagle o mur żywych ciał?

Ochotnicy. „Pułk dzieci”. Słynny: dwieście pierwszy.  
I wrogowi rzucone: „Dalej — ni na krok!”  
Nie trzeba nic. Nie trzeba pisać żadnych wierszy.  
Wystarczy: 1920-ty rok!

Przed Nieznanym Żołnierzem chyła się sztandary,  
i Naród czci milczeniem bohaterów cień.  
— Niech Mu serc waszych tętno odegra fanfary  
w ten Wielkiego Zwycięstwa uroczysty dzień!

Nie składajcie Mu wieńców — wszystkie kwiaty błędna,  
zyschają się i w pył się syplą pęki róż —  
Lecz, przed Grobem stanawszy, przysięgnijcie jedno:  
że oto — nie zginęła! i nie zginie już!

**Gruf**

## List

Tak, mój Kumie, dzisiaj mamy święto,  
wielkie święto Zielonych Sztandarów.  
Wyprostował chłop swą szyję zgłębła  
w znojnym trudzie, wśród żniwnego żaru.

Otarł z czoła pot i spojrzął śmiało,  
ze stalowym, twardym błyskiem w oku.  
Polskę sobie tak obejrzał całą,  
jak zieleni, zieleni się wokół.

Jak bieleje mazurską sukmaną,  
jak kierezią migoce krakowska...  
Wszystko sobie to obejrzał — „Ano,  
ludu dosyć jest z pomocą boską”.

Niby pasiak łowicki, tak płyną  
barwne tłumy z banderłą na czele.  
Do kościołów kornie śpieszą, ino —  
miejsce nie starcza dziś w żadnym kościele.

Na polanach, na błoniach, na ścierni,  
od Bałtyku, aż hen, do Tatr spanych —  
zbitą masą chłopski tłum się czerni —  
województwa, powiaty i gminy.

Przez ulice miejskie twardo krocza  
chłopskie czwórki setkami pochodów.  
Patrzą miasta i nie wierzą oczom:  
ile na wsiaach jest w Polsce narodu.

Szumia, szumia Zielone Sztandary,  
szumia, szumia Sztandary Zielone —  
symbol chłopskiej nadziei i wiary,  
symbol chłopskiej siły niezwalczonej.

Chłop sumieniem handlować nie umie  
i nie złamią go żadne podkopy.  
Ty najlepiej wiesz chyba, mój Kumie,  
jakie twarde są te polskie chłopcy!

W Święto czynu sztandary się kłonia  
w hołdzie wszystkim, co już legli w ziemi,  
aby ci, którzy żywią i bronią —  
mieli prawa na równi z innymi.

Ty wiesz, Kumie, że lud jest jak rzeka:  
płynie równo, lub się burzy srodze.  
Można płynąć z nią, można uciekać,  
ale lepiej — nie stawać jej w drodze.

Ruder  
**SUDORYN**  
AP. KOWALSKI  
usuwa nadykalnie  
**POT:WON**





# Słońce, lasy, woda

## Na augustowskie jeziora — po radość życia

### „Szczury lądowe“ na wodzie

Coraz więcej mówi się o cudach augustowskich jezior, coraz więcej spragnionych słońca, ciszy i spokoju mieszkańców jezior nad jeziora po cudowny cocktail z powietrza, lasu i wody.

Lecz tylko ten, kto już raz zakosztował wypoczynku w tej przedziwnej okolicy i zabrał ze sobą cudowne wspomnienia „wodnych wakacji“ może ocenić istotną wartość spędzonego tam urlopu.

Do Augustowa-Portu przyjeżdża się przeważnie w nocy. Na razie więc wszystkie zachwalane cuda nie przedstawiają się tak, jak można byłoby się spodziewać. Na wstępie jednak, zaraz po opuszczeniu wagonu bierze w mocny uścisk oszalała żywcem woń olbrzymich masztowych sosn. Oddycha się z rozkoszą głęboko, coraz głębiej, chciałoby się cały balsam uderzającego do głowy zapachu wchłoniąć w siebie. I już teraz zaczyna się wierzyć w obiecane rozkosze.

#### Jes! coraz piękniej

Ranek dowodzi jednak, że rzeczywistość wielokrotnie przewyższa obietnice. Jezioro migoce tysiącami skłerek roztopionego w wodzie słońca zda się coś szeptać, roztańczając kusieliście swe wdzięki.

I oto jakgdyby na skinięcie czarodziejskie, z portu zaczynają się wysuwać smukłe białoskrzydłe łolki, tworzące precyzyjny kontrast z mleczno-szmaragdową powierzchnią jeziora i smugą intensywną zieleni lasów, smętnie szumiących nad brzegami Krechowieckiego, Necka czy Studzienicznego.

Zaroiło się jezioro. Jak nartniki, bezszelestnie i ogromnie szybko suną kajaki, tu i ówdzie zjawiają się poważne hamurki.

Cisze, tę niezrównaną ciszę, tak cudownie kojącą skołataną nerwy, przerywa od czasu do czasu warkot silnika ślizgacza czy zwykłej motorówki wiozącej na Czaplę Cypel na złocistą, rozgrzaną plażę tych, którzy z jakichkolwiek względów nie mogą korzystać z pięknego sportu wioślarskiego.

Jest coraz piękniej. Już teraz za nic nie wyjechałoby się z jeziora nie zakosztowawszy rozkoszy jakich dostarcza sport wodny.

I tak powoli wsiała się całym sercem w radosny i bez troski nastrój, jak promieniuje z „wodniaków“. Całe dni spędza się na wodzie. Nawet

wtedy, gdy pogoda nie dopisuje, zawsze przyjemniej rozprostować mięśnie „na wioślach“ niż beczynnie kisać w pokoju.

Najpiękniejszym jednak sportem do starcząca spora dozę emocji i zapewniająca jednocześnie maksimum wypoczynku jest żeglarsstwo.

#### Fok się śmieje

Duży tabor żeglarski jakim rozporządza Oficerski Yacht Klub umożliwia całkowite oddanie się temu sportowi. Przy tym tych, dla których arkana żeglarskie okryte są mgłą tajemniczości — bezinteresownie i ochotnie szkoli niezmiernie sympatyczny kapitan portu por. Filipczuk.

Stara, pamiętająca lepsze czasy „łajba“ H 6 służy za „okręt szkoleniowy“. Uczniowie, którzy dotychczas znali jacht jedynie z ilustracji, wzdnie oglądali piękne łolki przycumowane do moła, z nabożeństwem słuchają niezrozumiałych dla nich terminów. A porucznik syple nimi jak z rekawa.

— Fok się śmieje, wybrać fok! Wybrać fok? — śmieje się?... Wprawdzie dużo się mówi o złożowości martwych przedmiotów, ale żeby się jakiś marny żaglek śmiał?

Porucznik naburmuszony sam wybiera fok, żeby się nie śmiał, czyli nie topotał wesoło, podrywając z wysiłków niewprawnej dłoni.

To za ten sznurek trzeba ciągnąć porucznika?

— Sznurek? — rany Boskie — przecież mówiłem, że na jachcie nie ma sznurków, są tylko linki.

I rozpoczyna cały wykład na temat różnicy sznurków na lądzie i link na jachcie, ale widząc rozweseloną minę słuchaczy — macha pogardliwie ręką — e, bo z „patafachami“ to tak zawsze.

Po kilku wykładach połączonych z praktycznymi pokazami na pokładzie, „patafacy“ awansują na załogę. H 6 wyrusza na rejs. Trzy osoby załogi — reszta, to pasażerowie, traktowani jak wszyscy pasażerowie przez załogę z uczuciem wyższości. Porucznik ma tylko przyglądać się naszej pracy.

#### Rufą naprzód

— Proszę przynieść żagiel, fok, szkoty, i wyprowadzić jacht z portu.

Miny wydłużone, bo napewno coś się nie uda. W teorii to jakoś wszystko lepiej wygląda niż w praktyce. — No, ale co robić?

Grot przyniesiony, fok również,

szkoty leżą na pokładzie, żeby tylko ta łajba chciała wyjść po ludzku z portu. Bo zawsze, to jakoś rufą wykręca się do jeziora.

— Wiośła na prawą burzę — komenderuje jeden z załogi i zezuluje na porucznika. A porucznik nic, patrzy się tylko ironicznie.

Jacht poruszył się zwolna, ah, żeby to było udało się dziobem wyprowadzić. Kończy się na pobożnym życzeniu. Bo oto ster został puszczonej samopas i jacht pięknie wykręca się rufą.

Stało się!  
— I gdzie pan idzie? Panie, wiazi pan przecie w inny ster. Ah, to patafacy! Jak was uczyłem co? Ster lewo na burzę, teraz odwrotnie, niech pani wejdzie na ląd, za wanted śmiało, wiośłem z prawej burty. No nareszcie.

#### Gdy wiatr „puchnie“

— Trzeba postawić żagle. Proszę wyjść na dziób, nie pan! pan si przycumuje do boi i do robty.

Uii! Stawianie chociaż się powiodło. Porucznik udobruchany zapomniał, że jacht wychodził z portu rufą, że ster się zaplątał. Już jest w wodzie, wiatr? — Owszem niezły, n-to jazda. Najgorszą kleską dla tego kochanego „młynarza słodkich wód“ jest „spuchnięcie“ wiatru. Wtedy lepiej mu w drogę nie wchodzić.

Ale tym razem jest wszystko w porządku.

A kiedy wiatr jest pomyślny i ćwiczenia dobrze pójdą, w nagrodę za biera porucznik Filipczuk po 2 osoby na przejażdżkę „starem“, pięknym jachtem morskim. Nie robi tego codziennie i dobiera sobie załogę tylko z lepszych uczniów.

Toteż utarło się powiedzenie, że Filipczuk pływa tylko z „arystokracją“. Porucznik, nie gniewa się za to. On tak jest zrosniony ze swoją „Perłą“, tak ją pielęgnuje i kocha, że nie każdemu pozwoli wejść na jej pokład.

#### Rozkosz

A amatorów jest co niemiara. Bo też pływanie „starem“ to rozkosz nad rozkosze. Piękny smukły jacht, posłuszny leciwemu sternikowi i przy pomyślnym wietrze, kładzie się na wodzie tak, że zda się żagle za chwilę dotkną powierzchni jeziora. Trzeba się tylko wtedy mocno wprzeć stopami w zawietrzną i z zapartym oddechem

śledzić bulgocącą między wantami wodę. Emocja szalona, bo przecie pokład jachtu jest w położeniu prawie prostopadłym do powierzchni jeziora, a czasami nawet, stopy oparte na zawietrznej opryska woda. To jest naprawdę piękne.

A gdy nadchodzi wieczór i trzeba wracać do portu, żaluje się szczerze, że dzień jest tak krótki, że się już skończył. O opuszczeniu jeziora nie myśli się w ogóle, a przynajmniej

myśl o tym odsuwa się jak naddale od siebie, bo przecie już wiadomo, że nigdzie nie ma takiego kompletnego wypoczynku jak właśnie tu.

Słońce, woda, cisza i jakiś taki przedziwny spokój, za którym się tęskni w zgiełkliwym mieście i wśród szarpiącej nerwy pracy.

Wraca się z Augustowa pełnym sil radości życia... i ogromnej ochoty do jak najszybszego powrotu na wodę.  
Z. PRZYBOROWSKA

## Sędziowie i prokuratorzy szkołą się na kursach samochodowych Tuszyńskiego, Warszawa. Nowy Świat 44



W tych dniach ukończyła przeszkolenie samochodowe pierwsza grupa kilkudziesięciu sędziów i prokuratorów.

Zarząd zrzeszenia asesorów i prokuratorów sądowych w Warszawie wystąpił z inicjatywą przeszkolenia samochodowego swych członków.

Słuszna ta inicjatywa została wprowadzona w czyn. Sędziowie i proku-

ratorzy przechodzą kursy samochodowe i otrzymują prawa jazdy.

W najbliższym czasie rozpocznie szkolenie druga grupa.

Na zdjęciu: grupa sędziów i prokuratorów przy stole plastycznym w sali Tuszyńskiego. Jest to model kilkukilometrowej ulicy i placów. Na stole tym słuchacze kursów studiują możliwości wypadków samochodowych.

MEBLE St. WYCZOŁKOWSKI na składzie  
Nowy Świat 45 tel. 695-05 warształ Leszno 101 m 5 (019)

SALON WIECZNEJ ONDULACJI KAZIMIERY  
ŁABĘDź „WŁADYSŁAWA“ WOLSKA 105  
został przeniesiony do Salonu wiecznej  
ondulacji na WOLSKA 50, pod firmą  
KAZIMIERA i WŁADYSŁAW CIEPIENIAK  
(01)

Dojazd tram. 5, 11, 15, 16 i 21. CENA zł. 4.— Tel. 3.49-43

## Z Teatru Molego

### „Pani Natura“

KOMEDIA W 3-CH AKTACH ANDRZEJA BIRABEAU, PRZEKŁAD BOLESŁAWA GORCZYŃSKIEGO, REŻYSERIA — ZBIGNIEW ZIEMBIŃSKI, DEKORACJE — Z. WĘGIERKOWA.

A może byśmy tak, proszę Państwa, raz na serio pogadali o teatrze. Bo to niezmiernie łatwo jest kupić bilet, oczyścić, jeżeli się ma pieniądze w kieszeni, zabrać mniej lub więcej uroczą towarzyszkę czy towarzysza, usiąść w wygodnym fotelu i bawić się dobrze lub nudzić, błę brawo lub okazywać niezadowolenie.

Tylko nie myśleć! Broń Boże, nie myśleć!

A sprawa nie jest bynajmniej taka prosta, na jaką na pierwszy rzut oka wygląda. Teatr to nie tylko rozrywka, to nie tylko piękna dekoracja, zręczny dowcip, czy nawet genialna gra aktora lub inscenizacja reżysera. To katedra najpowszechniejszego z uniwersytetów, w którym wykładów słychać może każdy: bez cenzury, bez przygotowania, za odpowiednią tylko opłatą.

I tu tkwią bodające największa trud-

ność, najgłębsze zadanie, jakie teatr ma do spełnienia. Reżyser musi być nie tylko doskonałym fachowcem w swej pracy teatralnej, powinien, jeżeli chce spełnić swe zadanie społeczne, być także pedagogiem, popularyzatorem wiedzy, którą autor zawarł w sztuce.

Nie podobna pisać recenzji z ostatniej sztuki Andrzeja Birabeau pt. „Pani natura“, wystawionej ostatnio w teatrze Małym, jeżeli się sobie nie uświadomi tych prawd, z których tak mało ludzi istotnie zdaje sobie sprawę.

Andrzej Birabeau nie należy wcale do autorów łatwych ani dla reżysera ani dla aktora, a tym bardziej dla publiczności. Wprawdzie to wszystko, co pisze ten bodaj najnowocześniejszy z francuskich komediopisarzy, jest na kropione wytworną perfumą doskonałego dowcipu, owinięte w szatę cieni-

kiej aluzji, rozplanowane w akcji żywej, interesującej... Nie mniej przeto rdzeń sztuki sięga niesłychanie głęboko w istotne bojątki ludzkiej współczesności, zatrąca o problemy najbardziej życiowe.

Birabeau postawił sobie najwyraźniej za zadanie oświetlić całe życie współczesne. Siega do zjawisk najbardziej intymnych, ostrym reflektorem satyryka, wydobywa na wierzch to wszystko, z czego najczęściej zupełnie sobie nie zdajemy sprawy.

Ostatnie dwie sztuki Birabeau wystawione na scenach warszawskich mają za podłoże problem wychowania nowych pokoleń. Każda z nich ogląda sprawę od innej strony, ale każda z nich w zasadzie dotyczy tego samego: obowiązku rodziców w stosunku do dziecka, które zrodzili, obowiązku, który niejednokrotnie każe zapomnieć o osobistym szczęściu dla spełnienia tego co jest istotną treścią życia.

Jak we wszystkich sztukach Birabeau, tak w „Pani Naturze“ autor postawił tezę paradoksalną, a potem na przestrzeni trzech aktów stara się ją obronić, umotywić. Te właśnie motywy to istota sztuki, to cały olbrzymi kompleks problemów wynikają-

cych z „unowocześnieńia“ współczesnego życia rodzinnego.

Bo jakżeż inaczej zakwalifikować historię ucznia gimnazjalnego, który w domu patrzy na piekło życia powaśnianych rodziców i w 17 roku życia, uciekając z domu do swej matki, równie jak on nieszczęśliwej 16-letniej przyjaciółki, zostaje ojcem tej dziewczynki. Zdawałoby się, że to absurd, a jednak — prawda. Tylko, że ta prawda tkwi nie w ojcostwie Andrzeja Tallieres, lecz w motywach, ojcostwo to usprawiedliwiających.

Sztukę reżyserował p. Zbigniew Ziemiński. Zrobił to z należytyim pieczyem dla bardzo głębokiego problemu, jaki mu oddano w ręce. Zarządzić by mu można tylko jedno: zbyt mało odwagi w reżyserskich skrótach. Tak np. odrazu pierwsza scena pierwszego aktu aż się prosi o reżyserski otówek. Scen takich zresztą jest bardzo wiele, bo Birabeau należy, mimo głębokiej swojej wartości, do autorów gadatliwych.

Po raz pierwszy na scenach teatrów T.K.K.T. zerwano z tradycją pokazywania ciągłe tych samych twarzy. Główne role w sztuce powierzono aktorom zupełnie nowym, bodajże pierwszy lub drugorocznym. Wszy-

scy troje: zarówno p. Stępiówna, jak p. Kajszewski i Filjewski wywiązali się z zadania bez zarzutu. Mieli w swych interpretacjach świeżość, młodość i naiwność bezpośredniości, toteż postacie paradoksalnie nakreślone przez autora, wyszły w ich wykonaniu niezmiernie prawdziwe.

Nie można nie wierzyć uwodzicielskiej mamie, choćby się zachowywała na scenie w sposób najbardziej nieprawdopodobny, skoro ją gra artystka tej miary co p. Miła Kamińska. Szczególniej w niesłychanie dramatycznej scenie trzeciego aktu, kiedy przed oczyma kobiety staje coś najbardziej przerażającego — jej wiek, scenie niesłychanie trudnej, p. Miła Kamińska pokazała najwyższy kunszt gry aktorskiej. P. Jerzy Woskowski, aktor o nieprzeciętnym intelekcie — był znakomitym ojcem 17-letniego ojca.

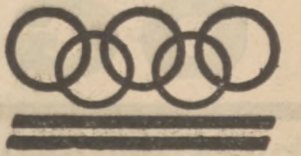
W epizodach poprawnii pp. Grolicki, Kordowski, Hanna Parysiewicz, Wilamowski, Chmielewski i, bodaj najstarszy Zajackowski.

Dekoracje p. Węgierkowej bardzo prawdziwe.

J. Orłowski



# Na ringach boiskach i torach



## Przed celownikiem

### Dzisiejsze wyścigi

Konie podajemy w kolejności przewidywanych przez nas szans

#### Niedziela

GON. 1. Nagroda z 1.200. Dystans ok. 2200 m.  
Dingo, Illona, Debar, Kiria.  
GON. 2. Nagroda z 2.400. Dystans ok. 1100 m.  
Pierrette, Kretynka, Zara.  
GON. 3. Nagroda z 1.000. Płoty. Dystans ok. 2800 m.  
Akcept, Indus, Szaman, Humor, Harietta, Night Breeze, Arkadia.  
GON. 4. Nagroda z 1.800. Dystans ok. 1300 m.  
Republika, Lohengrin, Miechów, Je-nissiej, Wróżda, Mariasz, Ruń II.  
GON. 5. Nagroda z 1.800. Dystans ok. 1100 m.

Rapsodia II, Rig Ben, Kitty, Honey, Lobuz, Sommerville, Orion, Mimulus.  
GON. 6. Nagroda z 3.000. Handicap. Dystans ok. 2200 m.  
Newmarket, Prater, Dell, Pommery, Kleinot Bych, Elf.  
GON. 7. Nagroda z 1.500. Sprzedażna. Dystans ok. 1600 m.  
Odonicz, Jawajka, Ra, Jolie, Turcja, Graf, Jastrzębiec, Omulew, Szlem, Beduinka, Jastrzębiec, Fantinetta, Radom, Olena, Róża, Pomorzanka, Nana II.  
GON. 8. Nagroda z 1.000. Dystans ok. 1600 m.

## Przypuszczalni zwycięzcy Accumulativ dnia

ZWYCZAJNY: Pierrette (2), Rapsodia (5), Newmarket (6), Szlem (8)  
FRANCUSKI: Republika (4), Rapsodia (5), Newmarket (6), Szlem (8).

Goni-twa	Nasz faworyt	Namiejsca planne (francuski)	Eventualny fuk	Gra podwójna	Na tor m'ęski
1	Dingo	Illona	Debar	Dingo Illona	Illona
2	Pierrette	---	---	Pierrette Kretynka	Pierrette
3	Akcept	Akcept	Szaman	Akcept Indus	Indus
4	Republika	Lohengrin	Miechów	Republika Lohengrin	Miechów
5	Rapsodia II	Rapsodia II	---	Rapsodia II Rig Ben	Rapsodia II
6	Newmarket II	Newmarket II	Dell	Newmarket II Prater	Dell
7	Odonicz	Odonicz	Jawajka	Odonicz Jawajka	Odonicz
8	Szlem	Szlem	Jastrzębiec	Szlem Beduinka	Szlem
9	---	---	---	---	---
10	---	---	---	---	---

## Poniedziałek

GON. 1. Nagroda z 1.000. Płoty. Dystans ok. 2400 m.  
Dedal, Doża, Rio Rita.  
GON. 2. Nagroda z 1.200. Dystans ok. 1300 m.  
Pirandello, Korona, Eleazar, Nitrat.  
GON. 3. Nagroda z 1.000. Dystans ok. 2100 m.  
Pyszna, Moutarde, Flamand, Arkadia, Nounoutte.  
GON. 4. Nagroda z 3.000. Handicap. Dystans ok. 2200 m.  
Perzeus, Szaman, Sessie, Giorgetta, Desir.  
GON. 5. Nagroda z 1.800. Dystans ok. 1100 m.  
Kastylija, Big Ben, Batalius, Kitty.

Grisette Lumiere, Patrycja, Lobuz, Od lot, Mimulus.  
GON. 6. Nagroda z 1.500. Sprzedażna. Dystans ok. 1600 m.  
Dapifer, Nizza, Eleazar, Korona, Irata, Jeszcze raz, Styl, Perzeus, Mommus II, Nounoutte.  
GON. 7. Nagroda z 1200. Dystans ok. 1600 m.  
Królowa, Laufer, Fenszek, Rafa, Ramona, IV, Jasię, Omara, Jolanta, Laguna, Addis Abeba, Graf.  
GON. 8. Nagroda z 1.500. Dystans ok. 2200 m.  
Irtysz, Klucznik, Old Girl, Royal Fox, Rinaldo I, Hagar, Jolie, Laguna, Efor, Kamień, Jaguar.

## Przypuszczalni zwycięzcy Accumulativ dnia

ZWYCZAJNY: Efor (4), Królowa (7), Irtysz (8)  
FRANCUSKI: Szaman (5), Dapifer (5), Królowa (7), Irtysz (8).

Goni-twa	Nasz faworyt	Namiejsca planne (francuski)	Eventualny fuk	Gra podwójna	Na tor m'ęski
1	Dedal	---	Doża	Dedal Doża	Dedal
2	Pirandello	Pirandello	Korona	Pirandello Korona	Pirandello
3	Perzeus	Szaman	Sessie	Perzeus Szaman	Szaman
4	Efor	---	Kamień	Efor Kamień	Efor
5	Kastylija	Kastylija	Kitty	Kastylija Big Ben	Kitty
6	Dapifer	Dapifer	Eleazar	Dapifer Nizza	Dapifer
7	Królowa	Królowa	Laufer II	Królowa Laufer II	Królowa
8	Irtysz	Irtysz	Klucznik	Irtysz Klucznik	Irtysz
9	---	---	---	---	---
10	---	---	---	---	---

## Dwa dni świąt na boiskach Bogaty program sportowy w całej Polsce

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

### W WARSZAWIE

Na kortach Legii o g. 15 zakończenie meczu tenisowego Polska — Jugosławia. W programie pozostałe single: Tłoczyński — Mitić i Spychała — Kovac.

Na stadionie WP o 17 mecz o wejście do ligi Legia — RKS Zagłębie.

Na Wiśle o 10 i 14 regaty kajakowe Sokoła.

W Strudze o 9 wyścigi kolarskie Tramwajarza.

O mistrzostwo warszawskiej ligi okręgowej walczą Znicz — Orkan i Fort Bema — CWS.

### NA PROWINCJI

W Łodzi — ogólnopolskie torowe zawody kolarskie.

W Wielkich Hajdukach — międzynarodowy mecz piłkarski Hungaria — Ruch.

W Bielsku — start węglerskich pływaków.

W Katowicach — mecz o wejście do ligi Dąb — Czarni i zakończenie pierwszego etapu motocyklowego rajdu szlakiem marszałka Piłsudskiego.

W Bydgoszczy międzynarodowy mecz lekkoatletyczny pań Polska — Niemcy.

Na Jeźlorze witebskim — międzynarodowy mecz wioślarski Polska — Węgry.

W Poznaniu mecz o wejście do ligi Legia — Śląsk.

We Lwowie — mecze piłkarskie Pogoń — Kispesti i Cracovia — Hasmona.

W Wilnie — mecz piłkarski Olimpia — WKS Smigły.

W Brześciu — mecz o wejście do ligi Pogoń — Makabi.

W Łucku — mecz o wejście do ligi PKS Luck — WKS Grodno.

W Lublinie — mecz o wejście do ligi Unia — Union Touring.

W Stanisławowie — mecz o wejście do ligi Rewera — Garbarnia.

### ZA GRANICĄ

W Londynie — zakończenie mistrzostw łyżniczych świata i mistrzostw pływaków Europy.

W Berlinie — zakończenie meczu lekkoatletycznego Niemcy — USA.

W Brukseli — mecz lekkoatletyczny Niemcy 2 — Belgia.

W Kownie — mecz lekkoatletyczny Estonia — Litwa.

W Bostonie — drugi dzień finałowego meczu tenisowego w strefie amerykańskiej pomiędzy Australią i Japonią.

Program imprez poniedziałkowych jest następujący:

### W WARSZAWIE

W poniedziałek na terenie Warszawy odbędzie się jedynie mecz o mistrzostwo ligi okręgowej pomiędzy Starachowicami i Granatami, oraz kilka mniejszych imprez o charakterze ściśle lokalnym.

### NA PROWINCJI

W Łodzi — zakończenie ogólnopolskich torowych zawodów kolarskich.

W Bielsku — start węglerskich pływaków.

W Poznaniu — mecz pływaków Poznaniak — Pomorze i zakończenie drugiego etapu rajdu motocyklowego szlakiem marszałka Piłsudskiego.

Na Jeźlorze witebskim — regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski.

We Lwowie — mecze piłkarskie Pogoń — Kispesti i Garbarnia — Ukraina.

W Wilnie — mecz Olimpia — WKS Smigły.

W Cieszynie — igrzyska sportowe z udziałem reprezentacji Polaków z Czechosłowacji.

W Augustowie — związkowe regaty żeglarskie.

W Drohobyczu — mecz Cracovia — Junak.

W Nowym Sączu — w ramach zjazdu górskiego odbędą się zawody hydrobalowe (gra w piłkę przy pomocy sikawek ogniowych).

W Juracie — pierwsze w Polsce zawody na nartach wodnych.

W Wejherowie — mistrzostwa konne pomorskiej brygady kawalerii.

### ZA GRANICĄ

W Budapeszcie — międzynarodowe zawody strzeleckie z udziałem Polaków.

W Bostonie — zakończenie finałowego meczu tenisowego o puchar Davisa w strefie amerykańskiej pomiędzy Australią i Japonią.

## Lekkoatletyczne zawody pań Nasze zawodniczki walczą z Niemkami

Przygotowania do międzynarodowego meczu lekkoatletycznego pań najlepszych reprezentacji Europy: Niemiec i Polski, znajdują się w końcowej fazie.

Z naszych zawodniczek w szczytowej formie znajduje się St. Walasiewiczówna, której życzeniem jest odnieść zwycięstwo w trzech konkurencjach, tj. w biegach na 100 i 200 m oraz w skoku w dal. Walasiewiczówna jest poza tym jak najlepszej myśli co do wyniku meczu. Oczywiście zwycięstwo nad Niemkami jest jeszcze obecnie niemożliwe, nie mniej walka prawdopodobnie będzie w większości konkurencyjnie zupełnie równorzędna.

W sztafecie 60x80x100x200 m Polska, jak twierdzi Walasiewiczówna, najprawdopodobniej ustanowi nowy

rekord świata. Dotychczasowy rekord należy do wiedeńskiego WAC i wynosi 56,6 sekund. Tymczasem nasze zawodniczki, startujące w tej sztafecie osiągają: na 60 m (Książkiewiczówna) 7,8 sek., na 80 m (Gawrońska) 9,9 sek., na 100 m (Kałużowa) 12,5 sek. a na 200 m (Walasiewiczówna) 24 sek. Razem czas naszych zawodniczek wynosi 54,2 sek., zatem pobicie rekordu światowego w sztafecie jest dla Polek rzeczą zupełnie prawdopodobną i osiągalną.

Poza Walasiewiczówną w doskonałej formie znajduje się również Kałużowa która liczy na zwycięstwo nad jedną z Niemek i zajęcie w biegu trzeciego miejsca.

Przyjazd reprezentacji Niemiec do Bydgoszczy nastąpi w sobotę dn. 30

## RADIO

NIEDZIELA, 14.8.1938 R.

### WARSZAWA I

7.15 „Najświętsza Panna”; 7.20 Koncert poranny; 9.15 Regionalna transmisja z Trosk; 11.15 Transmisja zjazdu śpiewaczego w Starogardzie; 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Koncert z udziałem Wandy Landowskiej; 13.00 Szkic literacki; 13.15 Muzyka obiadowa; 15.00 Uroczystość zlotu młodzieży wiejskiej; 15.35 Audycja dla wsi; 16.30 „Gwałtu co się dzieje” komedia A. Fredry; 17.10 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej; 17.35 Tygodnik dziękuję; 18.00 Koncert rozrywkowy; 19.45 Transmisja z Poznania zawodów wioślarskich; 20.05 Fragmenty popiołów grup regionalnych; 20.20 „Mieszczanin szlachcicem” R. Straussa; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 „Ta-jo!”; 21.40 Transmisja meczu tenisowego Polska—Jugosławia; 22.10 „Rycerskość wieśniacza” opera Mascagniego; 23.10 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.

### WARSZAWA II

15.00 Muzyka taneczna; 15.55 Foliotek aktualny; 16.05 Płyty; 22.00 Muzyka lekka; 23.00 Recital śpiewaczy Janiny Hupertowej; 23.25 Muzyka taneczna.

### STACJA KRÓTKOFALOWA

24.00 Zapowiedź stacji; 0.15 Co słychać w sporcie polskim; 0.20 Koncert solistów; 1.00 Chwilka dla dzieci; 1.20 Trio na tematy ludowe; 1.50 Gawęda ze słuchaczami w języku angielskim; 2.00 Muzyka lekka.

### NAJCIEKAWSZE AUDYJCJE ZAGRANICZNE

17.00 Wiedeń. Festiwal Salzburński. Koncert muzyki kościelnej.  
20.00 Oslo. „Faust”, opera Gounoda (Tr. z Teatru Narodowego).  
20.15 Radio-Paris. „Subadur”, opera Verdiego z udziałem Laury Volpi.  
21.00 Rzym. „Peter Ibbetson”, opera D. Taylora.  
22.05 Londyn Reg. Recital śpiewaczy Elzbioty Schumann.

### PONIEDZIAŁEK, 15.8.1938 R.

### WARSZAWA I

7.15 „Bogurodzica”; 7.20 Koncert poranny; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Muzyka poranna; 9.00 nabożeństwo w Częstochowie z Cudną dźwięką Kaplicy Matki Boskiej, kościółka jasnogórskiego; Po nabożeństwie muzyka: Polska pieśń chóralna w opocie Odredowania; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 Poranek symfoniczny; 15.00 „Moje wakacje” — powieść Starogo Doktora dla dzieci; 15.15 Muzyka dla dzieci; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Poweszczy Teatr Wydziału dla wsi; 16.30 Dwie godziny na kwatobrazni; „Pieśńka legionowa na kwatobrazni”; „Pieśńka legionowa na kwatobrazni”; „Pieśńka legionowa na kwatobrazni”; 17.00 Audycja konkursowa P. R.; 17.35 „Człowiek i zwierzę”; 17.35 „Człowiek i zwierzę”; 17.35 „Człowiek i zwierzę”; 18.00 Koncert z teatru łódzkiego na francuski; 18.00 Koncert z teatru

(0.73)

na wyspie w Łazienkach Królewskich; 20.05 Muzyka polska w wyk. ork. pod dyr. Olgierda Straszynskiego z udziałem Anieli Szelewińskiej; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Transmisja fragmentów zawodów wioślarskich; 21.25 Przed 18-u laty; 21.50 Pieśni żołnierskiego chóru PR pod dyr. Stanisława Nawrota; 22.15 Muzyka taneczna; 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

### WARSZAWA II

15.00 Pieśni i piosenki polskie w wykonaniu zespołu Pawła Ryśnasa; 16.00 Foliotek aktualny; 16.10 Koncert muzyki polskiej; 16.55 Program na jutro; 17.00 Przerwa; 22.00 „Żołnierz w naszej literaturze”; 22.15 Muzyka polska; 23.15 Polska muzyka lekka.

### STACJA KRÓTKOFALOWA

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik w języku polskim i ang.; 0.15 Pogadanka aktualna w języku angielskim; 0.20 „Do Matki Boskiej” — audycja muzyczna w oprac. prof. Witolda Friemanna; 0.50 „Święto Matki Boskiej w Częstochowie”; 1.00 Koncert orkiestry marynarki wojennej; 1.45 „Bój o Warszawę w r. 1920”; 2.00 „Co śpiewali nasi żołnierze” — piosenki 1920 roku; 2.50 Program na jutro.

### NAJCIEKAWSZE AUDYJCJE ZAGRANICZNE

19.00 Wiedeń. Festiwal Salzburński „Don Juan” — opera Mozarta.  
20.25 Drottlich. Koncert Wagnerowski z Queen's Hallu.  
20.50 Lubiana. „Lucja z Lammormooru” — opera Donizettiego.  
20.50 Radio-Paris. Koncert symfoniczny.  
21.20 Budapeszt. Koncert orkiestry operowej.  
21.50 Rzym. Koncert symfoniczny z Bazyliki św. Marii pod dyr. Provatiego.

### WTOREK, 16.8.1938 R.

### WARSZAWA I

6.15 „Kiedy rano wstają zorze”; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Konert; 16.35 Audycja konkursowa P. R.; 16.45 „Wedroki po Polesiu”; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.10 „Ech i śmiech”; 18.45 „Przygodki Sindbada — żeglarska” baśń; 19.00 Recital Sylwestra Czesnowskiego (klarnet); 19.20 Pogadanka aktualna; 19.50 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.45 Wiadom. sportowe; 21.55 Polska muzyka kameralna; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

### WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.05 Para in formacji; 14.15 Koncert solistów; 15.00 Wiad sportowe; 15.05 Muzyka salonowa; 17.00 Audycja dla dzieci; 17.15 Formy twórczości wielkich kompozytorów; 18.15 Muzyka lekka; 22.00 Teoria a rzeczywistość; 22.15 Muzyka lekka i taneczna; 22.55 Koncert symfoniczny.

### NAJCIEKAWSZE AUDYJCJE ZAGRANICZNE

19.05 Ryga. Koncert symfoniczny.  
20.20 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.  
20.50 Lyon. Koncert symfoniczny.  
21.00 Mediolan. „Peter Ibbetson” opera D. Taylora.  
21.00 Bruksela flam. „Lohengrin” opera Wagnera

## Knippenberga Tapczany-Kozetki-Wkłady do łóżek

od 1 marca 1938 r. są opatrzone firmową NUMEROWANĄ tabliczką metalową

Wstrzeżać się psoudosystemów KNIPPENBERGA, nie ma systemu KNIPPENBERGA, są jedynie wyroby firmy KNIPPENBERG i s-ka FABRYKA, OKOPOWA 14, tel. 290-94.



# OGŁOSZENIA DROBNE

## Nauka i wychowanie

**KURSY** kroju, szycia, modelowania wyucza mistrzyni cechu warszawskiego, była współpracowniczką „Hersego“ i „Lucyny“. Nauka indywidualna, nowoczesna. Warszawa, Chłodna 43. Przyjeżdżnym pomieszczenia zapewnione. (1-260)

## Posady i prace

(Zaofiarowane)

**Chłopcy do sprzedaży gazet** potrzebni do pracy. Zgoda 5 m. 3. I piętro. od 9 do 12 (270)

(Poszukiwane)

**Uczciwa, pracowita, wiek średni, referencje.** Poszukuje na przychodnią lub na stałe. Tel. 7-23-56. 9 rano i od 6 popoł. (2-269)

## Lokale

**Pokój niekrepujący, ładnie umeblowany, wygodny, I piętro od I. IX. W. Górskiego (Hortensja) 7 m. 24, tel. 667-92.** (4-263)

## Kupno i sprzedaż

**A. A. TAPCZANY, otomany, fotel 16zka, kozetka 10 miejsc.** Chmielna 44. (5-76)

**!!! JEDNAK!** Jesteśmy za biedni na kupno tandety. — Tylko meble z firmy **BOLESŁAW WASZEWSKI, MARSZAŁKOWSKA 53A** — są solidne i tanie. Poleca gotowe: sypialnie, jadalnie, gabinety i pokoje kombinowane i sztuki poedyńcze. Wykonuje zamowienia i wymienia stare na nowe. **PAMIĘTAJ! MARSZAŁKOWSKA 53A.**

**A) Kupno - Sprzedaż starej garderoby męskiej i damskiej, zamiana na wykwinne materiały bielskie. Kupujemy kwity lombardowe, futra.** Jeruzolimka 27, podwórko - sklen 73. Tel. 7-23-75. (5-62)

**A) Tapczany nowoczesne, fotel 16zka, kanapy siatkowe.** Otomany. Kredyt. Wytwórnia chrześcijańska Chłodna 19. (158)

**Dykt, forniry, listwy, towary żelazne.** Stefan Choromański, Warszawa, Żurawia 26, tel. 9-10-47. (5-257)

**Fabryka cukrów „Felian“** Wspólna nr 54. Poleca cukry i wyborowe mieszanki herbat z własnej paczkowni. (5-168)

**FUTRA** poleca **Piesiewicz**: karakulowe, łapki, foki oraz przeróbki najtaniej. Przyjmuje letnie przechowanie. — Żórawia 20, Tel. 897-55. (5-145)

**Magazyn obuwia.** Roman Ciborski, — Krucza 26, telef. 8-81-27. Obuwie damskie, męskie i dziecięce. (5-124)

**MASZYNY SINGERA** od 3 zł tygodniowo. Chłodna 42 — 13. Pańska 10 — 22. Dzwonić: 6-79-17. (5-58)

**MASZYNY do szycia „Kasprzyckiego“** znane ze swej dobrotliwej i łatwej obsługi. — Ratami — Tanio — (skład fabryczny). Warszawa, Marszałkowska 158, róg Królewskiej. (5-47)

**Modne, solidne obuwie damskie** poleca **Jan Chindelewicz**, — mistrz szewski. Krucza 12 przy Wspólnej. Tel. 9-13-58. (5-142)

**MEBLOWE** zakłady **Jan Wrzeczian** polecają własne wyroby, komplety, pojedyncze, przeróbki stolarskie, tapicerskie. Hoża 16. (5-203)

**Meble gotowe i na zamówienia, solidne po cenach b. przystępnych.** Czesław Kwiatkowski. Wspólna 54 — 26 parter. (5-178)

**MEBLE** otomany, tapczany, kredensy szafy najtaniej w wytwórni chrześcijańskiej. Chłodna 17, drugie podwórko. (5-160)

**MEBLE** stylowe i nowoczesne solidne z własnej wytwórni. gwarantowane, oraz posiadamy na składzie gotowe pokoje: sypialnie, stolowe, gabinety i wszelkie sztuki pojedyncze, Tapczany, fotel. Przyjmuje wszelkie zamowienia, oraz zamieniamy stare na nowe meble za niską dopłatą. **A. WASZEWSKI, MARSZAŁKOWSKA 142.** (5-166)

**MEBLE...** Solidnej roboty. Na raty i za gotówkę. Poleca wytwórnia chrześcijańska, — Grzybowska 32. (212)

**POZKA i meble metalowe, meble lekarskie, wózki dziecięce, piece niklowane niegasnące systemu amerykańskiego** sprzedaje detalicznie po cenach hurtowych fabryka **J. Neufeld.** Brukowa 4, tel. 10-14-66. (5-75)

**OBUWIE** damskie, męskie najnowsze fasony. Wykonanie solidne po cenach przystępnych poleca artystyczna pracownia obuwia **W. Kójciak,** Żurawia 5. (5-171)

**Rower, maszyny do szycia, gramofony najtaniej.** Wysocki. Chłodna 10. Tel. 2-77-40. (5-206)

**RADIO - ODBIORNIKI,** Philips, Kosmos, Telefunken Echo i inne bezzałazki od 10 zł miesięcznie. Chłodna 42 — 13. Pańska 40 — 22. — Dzwonić: 5-79-17. (5-59)

**SKORZANA** galanteria po cenach fabrycznych torebki, nesesery, walizki, kufrы-szafy — tylko w składzie fabrycznym **S. Skomorowski,** Chmielna 19. Reperacja na oczekaniu. (233)

**Tapczany higieniczne tapicerskie.** Raty — gotówka. Wytwórnia — ul. Chmielna 43, podwórko na prawo. (5-190)

**Tapczany tapicerskie, kozetki gotowe — na zamówienia.** Raty — gotówka. Wytwórnia. Wielka 17. (5-195)

**UBIORY** gotowe i uczniowskie w wielkim wyborze poleca **Alfred Leibrandt,** ul. Wspólna 14, tel. 9-00-47 (firma chrześcijańska). (Czytelnikom „Nowej Rzplitej“ specjalny rabat). (5-244)

**Ubiory męskie uczniowskie** ręcznej roboty ceny niskie. **B. Celiński,** Wspólna 38. Tel. 852-42. (5-205)

**WYTWÓRNA tapicersko - stolarska.** **Z. GILEWSKI,** ul. Senatorska 26. Poleca meble stolarsko - tapicerskie własnego wyrobu gotowe i na zamówienia. Tel. 2-63-06. (5-65)

**Zakłady meblowe Jan Wrzeczian** — Hoża 16. Przeróbki stolarskie, tapicerskie. (5-186)

## Różne

**A. A. ZAMIANA** zużytej garderoby na pierwszorzędne materiały bielskie. „Zamiana“, Marszałkowska 108, front I piętro. Tel. 6-42-45. (6-66)

**A. Jeżeli krawiec — to Rzewuski.** Hoża 27; telef. 8-21-30. Artyczne wykonanie. (6-126)

**Artykuły mody męskiej — wykwinne koszule, krawaty, trykotaż.** **K. Dutkiewicz,** Świętokrzyska 30. (6-185)

**Bramy żelazne, ogrodzenia, konserwacja domów, zamki, klucze i reperacje.** Spawanie metali wykonuje **M. Hajduk,** zakład ślusarski, Wspólna 47a. (6-187)

**Bar „Kujawiak“** prosi sprawdzić jakie wydaje obiady z 3-ch dań za jeden złoty. Mokotowska 73. Tel. 9-65-26. Gabinety. (6-204)

**Bar Okocimski** pod zarządem długoletniego fachowca. Codziennie koncert, gabinety, otwarty do 2-jej. Wielka 5. Tel. 649-36. (6-170)

**Bar** wydaje smaczne i zdrowe obiady, zimne i gorące zakąski (wyborowe napoje). **Lucjan Kobrzyński,** al. Jeruzolimskie 125. (6-132)

**Bar Grzybowski** poleca wyborowe zakąski i napoje. Grzybowska 31. (6-131)

**Bar „pod 10“** poleca smaczne śniadania, obiady i kolacje. Ceny niskie. Ul. Towarowa 10. (6-152)

**Bar dla wszystkich**, egzystujący od 30 lat w Warszawie poleca dania a la frańche i barowe. — Ul. Chłodna 26 róg Żelaznej. (6-153)

**Cukiernia „Kijowska“** T. Doniecki — Krucza 31 — poleca polskie lody i pierożki filipowskie. (6-116)

**CUKIERNIA B-ci** Grochala poleca znakomite wyroby cukiernicze, — Lody Polskie, Złota 59-A. (6-134)

**Cukiernia K. Wiśniewski** poleca w kilku odmianach polskie lody i wyroby cukiernicze. Kawiarnia, ul. Wiśniewska 15 róg Inżynierskiej. (5-172)

**Cerownia** sztuczna, garderoby, kilimów i dywanów. Ceny niskie! Wielka 4 m 4. (6-196)

**DANCING-KAWIARNIA** doborowa orkiestra. Wyroby cukiernicze, napoje chłodzące. „Blekitna“, Złota róg Zielnej (6-164)

**ELEKTRYCZNE POGOTOWIE** tel. 341-38. Sosnowa 2. Sita — światło. Radia i anteny. Dzwonki. Szybko. Tanio. Solidnie. (6-183)

**Fryzjerzy Madalińskiego 45** wykonują nowoczesnymi aparatami trwałą ondulację i farbowanie włosów. (6-147)

**Futra** lisy, najmodniejsze przeróbki fasonowanie według najnowszych modeli. Kizyk, Świętokrzyska 6-2. (191)

**Garsetowe pasy** najmodniejsze fasony, specjalność tejsze figur, pranie. Wspólna 14 m. 9. (6-101)

**Hafty - monogramy** — **Maria Ogrodowska,** ul. Żurawia 16 m. 16. — Uwaga: w podwórzu na lewo parter. Wykonują artystycznie po cenach przystępnych. (6-123)

**Jubilerska** pracownia przyjmuje zamówienia, przeróbki, reperacje. Wykonanie artystyczne. **Franciszek Lipka,** Nowogrodzka 24, w podwórzu parter. (6-188)

**Julian Radecki** długoletni pracownik firmy **Lucjan Leszczyński** nagrodzony dyplomem i medalem na wystawie międzynarodowej w Brukseli wykonują wykwinne obuwie. Wspólna 42. (213)

**Kapelusze** męskie odświeżam, przełasonowuję i farbuje. **Tanio!** Solidnie. **J. Kruszelnicki,** Krucza 48. (6-219)

**Kawiarnia** Zabkowska 52 wydaje smaczne obiady — 80 gr. Wędliny codziennie świeże. (6-198)

**Kawiarnia „Gościnną“** poleca domowe obiady od zł 0,80, śniadania i kolacje. Leszno 59. (6-174)

**Kawiarnia „Kujawy“** pod nowym zarządem wydaje obiady na świeżym maśle, kolacje i śniadania. Ceny niskie. Złota 36. (6-133)

**Kawiarnia Madalińskiego 7** poleca smaczne obiady, śniadania, kolacje, wędliny, ceny przystępne. (6-146)

**Koncesjonowany Zakład Elektryczny** W. Michalski, Żurawia 20. Telefon 8-46-23. Wykonują roboty w zakresie elektrotechniki. (6-122)

**Krawiec** męski **Wacław Kwiatkowski,** Warszawa, Krucza 48 m. 23 poleca najwyższe modele. (6-127)

**Krawiec** męski przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. A. Posłada. Kredytowa 18 — 11. Tel. 6-20-43. (6-140)

**Krawiec** męski wykonuje według najnowszych modeli. Wykonanie solidne, ceny przystępne. **M. Śmietanka,** Mokotowska 40. Tel. 931-94. (6-176)

**Krawiec** męski **J. Zalewski** ul. Wilcza 15-1, tel. 930-15. Król nowoczesny, wykonanie solidne, ceny niskie. (6-175)

**Krawiec** Długoletni pracownik pierwszorzędnych firm warszawskich otworzył własną pracownię. Chmielna 26 m. 17b — **Antoni Aleksandrowicz.** Wykonanie solidne, ceny bardzo przystępne. (6-181)

**KRAWIEC** męski przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. Wykonanie solidne. Ceny przystępne. **Grzesiek,** Elektoralna 49. Tel. 2-59-03. (211)

**Krzyk życia** Cieszkowskiej, autorki tak popularnych Krzywd dozwolonych — to wiecznej aktualny głód uczucia serc bezdomnych. Cały dochód dla ubogich studentów. (Do nabycia w Redakcji „N. Rzplitej“). Cena tylko zł 1,20. (6-248)

**Kupno złota, srebra, korony, zęby złote, wszelkiej biżuterii, kwity lombardowe.** Jubiler, Złota 15. (6-149)

**Lody i smaczne wyroby cukiernicze.** Na miejscu i na wynos poleca cukiernia **Wacława Chrzęszczewskiego,** Elektoralna 28. (6-207)

**LODY** polskie, smaczne i zdrowe. Poleca owocarnia **Antoni Grabarek.** Przy Red. N. Rzeczpospolitej. Zgoda 5. (6-162)

**Lody** Polskie i znakomite wyroby cukiernicze poleca Cukiernia B-ci Grochala. Filia I — Wspólna 54-A. (6-135)

**Magazyn obuwia Jan Muszyński,** Złota 15, tel. 652-38 poleca trwałe i tanie obuwie damskie, męskie i dziecięce. (6-148)

**Mleczarnia „Japonka“** wydaje smaczne domowe obiady po 80 gr z 2 dań. Hoża 29. (6-106)

**Nowoczesna stołownia „Gdynia“** Wspólna 53 wydaje smaczne, zdrowe i tanie obiady i kolacje. (6-209)

**NAJZDROWSZE** i wykwinne obiady, a jednak nie drogie. **Al. Jeruzolimski** 36 m. 2. (6-197)

**Nowoczesna Kuchnia Jarosław** ul. Długa 17 — poleca smaczne obiady jarskie, wszelki wybór witamin. Obiad z 3 dań zł 1,—. (6-109)

**OBIADY!!!** Chcesz zjeść smaczny obiad, przwidź **Piusa XI** nr 37 pasztecziarnia „Rój“. (6-107)

**Obiady** stołowni „Zdrowie“ **Skorupki** 12 wyróżniają się zdrowotnością, smakiem i taniścią. (6-208)

**Obiady i kolacje** smaczne na świeżym maśle wydaje kawiarnia „Zacheta“, Hoża 52. (6-108)

**Obiady domowe** dla inteligencji, wybitne smaczne i zdrowe. Prosimy się przekonać. **Krucza 20.** (6-125)

**Obiady, kolacje** na świeżym maśle wydaje „Pasztecziarnia“, **Krucza 28,** od 1-go. (6-117)

**Obiady i kolacje** smaczne, systemu domowego na maśle poleca kawiarnia „Milutka“, **Wielka 4.** (6-169)

**Obiady z 2-ch dań 55 gr,** kolacje z herbatą 40 gr „Kri-kri“ **Zielna 4.** (6-180)

**Obiady i kolacje** śniadania systemem domowym smaczne i tanie od 70 gr. Kawiarnia „**Marysińska**“, Sosnowa 16. (6-163)

**OBIADY** w domu prywatnym — ziemiańskim na świeżym maśle, obfite i dobor potraw. **Hoża 37-14.** (6-239)

**Obiady i kolacje** jarskie smaczne, zdrowe, wydaje wzorowa kuchnia jarska: **Marszałkowska 46-1** (róg Koszykowej). (6-251)

**Obiady z 3-ch dań** zł 0,90 — zdrowe i estetyczne pod zarządem dypl. kucharza wydaje kawiarnia — „**Chmielanka**“ ul. Chmielna 104. (6-155)

**Pasztecziarnia!!** Obiady, kolacje domowe na świeżym maśle smaczne i tanie od godz. 12-6. **Piusa XI 29.** Tel. 826-89. (6-177)

**Pasztecziarnia „Danusia“** poleca smaczne i zdrowe obiady. **Sienna 4.** (6-130)

**Pisowanie, dekatury, mereżki** okretki, obciążanie guzików — „**Helena**“. Wspólna 14 m. 37. Telefon 965-69. (100)

**Pracownia obuwia — Józef Woja,** b. długoletni pracownik firmy **L. Leszczyński** i **St. Hiszpański,** ul. Żurawia nr 30 m. 9, parter w podwórzu. (136)

**Pracownia obuwia.** Obstalunki, reperacje, tamże Plac i Dom do sprzedania. **Piusa X-go 68-A.** Nowakowski. (136)

**Pracownia obuwia — obstalunki — reperacje** **A. Pelasa,** Poznańska 1. 10% rabatu dla czytelników „Rzplitej“. (104)

**Pracownia artystycznego obuwia** męskiego i damskiego **Cz. Strzaliński,** Warszawa, ul. Hoża nr 18. Obstalunki i reperacje. Ceny niskie. — Wykonanie solidne. (103)

**Pracownia krawiecka** **Chluski - Piotrowski** — artystyczne wykonanie kostiumów damskich i garderoby męskiej. **Wilcza 12,** tel. 7-11-95. (6-235)

**Pralnia chemiczna i bielizny,** prasowanie garniturów i pałt. **M. Czernikiewicz,** Hoża 62 (99)

**Pralnia chemiczna** bielizny. **Waliców 25.** Filie: **Podwale 1, Odolańska 9.** Tel. 244-11. (216)

**Pracownia artystycznego obuwia** poleca najnowsze fasony damskie i męskie. Wspólna 14. (215)

**Polska spółka** pozłotników **Warszawa,** Jasna 13-15, tel. 2-51-41. Złoczenie ołtarzy, ram i mebli. Uwaga: lakierujemy meble. (6-238)

**ROWER 69** z japoński. Raty 100 złotych. **Kamiński** Karolkowa 62. (114)

**Smaczne i zdrowe obiady** gospodarstwie pod kierownictwem właścicielki. **J. Strupiński,** ul. Ciepła 30. (110)

**STOLARZ** były kierownik firmy „Urania“ wykonują urządzenia szkolne, sklepowe meble. **Robota solidna.** Ceny niskie. Chłodna 15 — 36. (97)

**Specjalna pracownia instrumentów** rzemieślniczych, smyczkowych **Ed. Hrdina,** Warszawa, ul. Żurawia Nr. 30. — Artystyczna korekta starych włoskich skrzypiec. (119)

**Śniadania, obiady, kolacje** i dania a la carte wydaje kawiarnia „**Próżanka**“ od godz. 9-tej do 23-ciej. ul. **Floriańska 8.** (150)

**Śniadania, obiady i kolacje** jak również zimne zakąski poleca firma **Stefan Bruzda** i **Stanisław Zieliński,** Towarowa 8. Kawiarnia. (151)

**Tapicerski zakład** **St. Sybilski** poleca gwarantowane tapczany tapicerskie i higieniczne fotel klubowe, kozetki, wszelkie dekoracje. **Mokotowska 62** Tel. 7-24-94 (214)

**Tapicer dekorator** przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie. Solidnie. **Tanio!** **Żurawia 28,** telef. 9-57-67. (120)

**WIECZNA ONDULACJA** od zł 8 poleca **Salon Damsko-fryzjerski** z zefą **Zwierzyńskiego,** Hoża 40. (16)

**Wyśmienite śniadania, obiady** (0,80) i kolacje poleca kawiarnia „**Strzecha**“ do godz. 23-ciej **Leszno 63.** (173)

**WYKWINNE obuwie damskie** poleca artystyczna pracownia obuwia **Ryszarda Migda,** **Krucza 48 m. 33.** (112)

**Wykwinne obuwie damskie i męskie** poleca znana z solidności **F-ma B. Ochńiewski,** **Żurawia 28;** telefon 8-29-50. (117)

**Wytwórnia** **Rekawiczek** skórkowych **Jan Dybiesz — Król** paryski. Warszawa, **Żurawia 34 m. 10,** lewa oficyna, I piętro. (115)

**Wykwinne obuwie** na zamówienia. Wykonanie według modeli paryskich. **Jan Kijjan,** **Krucza 6.** (141)

**Zakład szewski** wykonują zamówienia i reperacje. Ceny b. przystępne. **J. Woźniak,** **Żurawia 20-35.** (121)

**Zakład ślusarski** przyjmuje wszelkie roboty w zakresie ślusarstwa wchodzące. **Konserwacja domów.** **Poznańska 18.** (102)

**Zdrowe i smaczne obiady i kolacje** wydaje kawiarnia **Stefana Chrobrego,** ul. Chmielna 100. (154)

**ZDUN** przyjmuje wszelkie roboty zdunskie, tel. 10-38-47. Ul. **Krypska 24.** (6-179)

**Złota — wybór wielki — gatunek najwyższy, szczególnie przystosowane do leczenia wszelkich chorób** metoda **Bilza, Kneippa.** Skład **Antoni** mag. farm. **Włodarskiego,** **Tamka 31,** na wprost Cichej. (210)

**10 złotych — raty za plac.** Kolej elektryczna. **Zulińskiego 11-25.** (6-232)

**EGZEME** jest krośty, zmarszczki, piegry, plamy, oparzenia, szorstkość, czerwoność, swędzenie skóry, usuwa bezwzględnie działający wszechstronnie „**Krem** regeneracyjny“ **Laboratorium „Magister Grabowski,** Warszawa, al. 3 Maja 2, tel. 2-16-72. Tuba zł 1,50. 3.—. Zadać w aptekach, drogeriach. Gdzie nie ma, wysłać nam na nadstaniu zł 3.— franco lub za pobraniem zł 3,50. (64)

**SZUKASZ ZDROWIA?** Wstąp na Nowy Świat 60, mieszkanie nr 2 do **Rudzińskiego.** Przekonasz się, jak twoje bóle — cierpienia żołądka, kiszki, wątroby, głowy, krzyża, bóla, nerwowe, bezsenność, kobiece, różne inne dolegliwości natychmiast bezlekarstw ustąpią. Godziny: 10-2-4-7. (6-262)



# Zuchwały oszust sprzedawał udziały nieistniejącej fabryki metalowej

Herman Kirsz, wielokrotnie notowany i karany afera, zamieszkały ostatnio w Wilnie, poznał tam Adama Rufa, właściciela domu. Aferzysta na mowę szefa do otworzenia fabryki wyrobów metalowych, obiecując dostarczyć potrzebne maszyny, surowce, oraz pozyskać rynek zbytu. Ruf chętnie przystał na jego propozycję i sporządzono wstępny umowę.

Kirsz zaoparty na rentalny odpis aktu umowy pojechał do Warszawy rzekomo w celu kupna maszyn i nawiązania pertraktacji z przyszłymi

klientami. W Warszawie aferaista poznał Zdzisława Kiełańskiego, zamieszkałego w Marymoncie (ul. Belottiego), któremu początkowo zaproponował posadę dyrektora fabryki. Po tygodniu rozmów i pertraktacji, Kirsz oświadczył Kiełańskiemu, że ożdziedziczył po zmarłej ciotce wielką garbarnię w Szwajcarii, wobec czego musi wylecieć z kraju i sprzedać swój udział wleńskie fabryki. Przebiegły oszust prosił Kiełańskiego o pośrednictwo w tej sprawie, obiecując wysoką prowizję za skuteczne i szybkie załatwienie sprzedaży udziału.

Kirsz nadmieniał, że bardzo niechętnie sprzedaje udział, gdyż interesy fabryki zapowiadały się znakomicie, ale ponieważ zmarła ciotka zastrzegła w testamencie, że garbarnię musi prowadzić spadkobierca, w przeciwnym razie dziedziczyć będzie dalsza rodzina, więc rad nie rad musi wylecieć za granicę.

Kiełański zainteresował się ogromnie fabryką metalową i wyraził chęć odkupienia udziałów, za które Kirsz żądał 160 tysięcy złotych. Ostatecznie ubito targ na 155 tysięcy, Kiełański wypłacił oszustowi 12 tysięcy złotych, resztę miał wpłacić po sprzedaży swego domu.

Oczywiście, oszust po otrzymaniu zaliczki już się więcej nie pokazał. Kiełański, nie mogąc doczekać się kontrahenta, pojechał do Wilna, gdzie przekonał się, że padł ofiarą bezcelnego oszusta. Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenie, w wyniku którego Kirsza aresztowano i osadzono w więzieniu. Znaleziono przy nim 6.900 złotych, resztę wyłudzonych pieniędzy zdołał już wydać na zabawy i hulanki.

Obecnie policja bada, czy Kirsz nie popełnił innych jeszcze oszustw, bowiem znaleziono przy nim kilkanaście podań o różnych osobach, którym oszust prawdopodobnie obiecywał posady w fabryce.



Dwa dni świąt. Kogo to najwięcej obchodzi? Nie zgadniecie. Zapewne wszystkich, bo każdy chciałby w panujące upały trochę wypocząć. Ale kogo obchodzi najbardziej? Złodziei. Dlatego trzeba dobrze zabezpieczyć mieszkania. Włamywacze i wszelkiego typu złodzieje tylko czekają na okazie gdy ktoś mieszkanie zostawi bez dozoru. Dlatego bacność! Tymczasem Antoni Jeżewski z Annopola był niecierpliwy. Nie mógł doczekać się dnia świątecznego, gdy Henryk Barski z Targówka

pojedzie na trawke i wlaź do jego mieszkania już wczoraj. Jeżewski myślał, że już wszyscy z domowników wyjechali, a tymczasem Barski tylko na chwilę wyszedł i wrócił akurat w chwili, gdy złodziej kierował się z łupem ku wyjściu z cudzego mieszkania. Mimo że porzucił skradzione rzeczy i ucieka co sił, Barski go dopędził i ujawszy oddał w ręce policji.

Policja wie o zwyczajach złodziejskich i zwykle w okresach poprzedzających większą ruchliwość amatorów cudzej własności dokonywa obław w różnych punktach miasta, gdzie spodziewa się wielkiego połowu. Onegdaj dokonała nocnej obławy na wybrzeżu praskim od Pelcowizny aż do Kępy Gocławskiej. Bo i złodzieje plażować się lubią. Upolowano kilkudziesięciu typów pleci obojga poszukiwanych od dawna. Szczególnie wiele ujęto kobiet, które urządziły sobie w zarosłach nadwiślańskich wcale wygodne gniazdko.

Do takich jednak złodziei jak Jan Hupiec policja nie trafi tak ni stąd, ni zowąd. Bo Jan Hupiec działał ostrożnie, stojąc za kulismis złodziejstw. Sam nie kradł wysyłając na kradzieże jeno chłopców, których specjalnie kształcił w fachu złodziejskim. Była to jednak szkoła podrzędna, wychodzili z niej bynajmniej nie wysokiego gatunku włamywacze, ale

pietki złodziejskie łaszczący się na wszystko. Uczniowie Hupcia specjalizowali się w kradzieżach owoców, które Hupiec otrzymywał za psi grosz i handlował nim. Był to więc taki sobie złodziej handlowiec, kontentując się tylko większym zyskiem od innych handlarzy, chociaż taniej sprzedawał. No, bo jak otrzymywał owoce niewiele drożej niż za darmo, mógł konkurować.

Są atoli jeszcze inne plagi. Może mniej niebezpieczne, ale również dokuczliwe. Ze złodziejami wprawdzie jest robota przez cały rok, a z muchami tylko przez krótki okres upałów, ale w roku bieżącym jest ich wyjątkowo dużo. Są we wszystkich dzielnicach i w śródmieściu, gdzie innymi laty mniej dokuczwały. Są atoli ludzie, którzy się

bardzo z much cieszą i gdyby mogli, to by specjalnie muchy hodowali i puszczali milionami na miasto. Są to fabrykanci różnych lepków na muchy. Bo kiedy się odkuja finansowo jak nie wtedy gdy trwa okres muszy? j. i.

**Pogoda**  
Przewidywany przebieg pogody w dniu 14 bm.: na Pomorzu, w Wileńskim i na Polesiu dość pogodnie i ciepło ze skłonnością do burz. Na pozostałym obszarze kraju zachmurzenie na ogół duże, miejscami burze i przelotne deszcze. Temperatura około 25 stopni. Stabe wiatry zmienne z przewagą kierunków południowo-wschodnich.

**DROBNE**  
KURSY zawodowe — KROJU, modelowania, szycia Miratyńskiej, dają możliwość zdobycia fachu — dla młodzieży i dorosłych. Wymagana szkoła powszechna. Krakowskie 33. (1-270)

**Kupno i sprzedaż**  
FOTO-aparaty. Najdogodniejsze raty i fachową obsługę zapewnia tylko „Fotoris”. Marszałkowska nr 125. tel. 279-10, 5-09-13. Przy kupnie aparatu — roczny kupon rabatowy. (5-254)

## Milionowe zaległości podatkowe

Przykra niespodzianka spotkała właścicieli nieruchomości przy ul. Franciszkańskiej i Nowiniarskiej, które są obecnie burzone, w związku z przebiegiem nowej arterii komunikacyjnej do Żoliborza. Władze skarbowe obłożyły bowiem aresztem wielomilionowe odszkodowania, przyznane właścicielom nieruchomości przez Zarząd Miejski. W jednym tylko wypadku ściągnięto za zaległe należności podatkowe 250.000 złotych.

## Ostrza do golenia „Polonus-Zawisza”

Trzeci rok pracuje chlubnie Chrześcijańska Wytwórnia Ostrzy do Golenia „Polonus-Zawisza”, mieszcząca się w Warszawie przy ul. Srebrnej 14. Cieszymy się szczerze z jej rozwoju i szczerze pragniemy, żeby zatrudniała setki pracowników, a jej wyroby, aby były używane wszędzie w najodleglejszych zakątkach Rzeczypospolitej.

Warto zaznaczyć, że ta placówka stale napotyka na wielkie trudności ze strony konkurenta — żyda, który nie może się pierzyć, żeby przemysł znajdował się w chrześcijańskich rękach. Często procesy sądowe, wytaczane przez zachłannych konkurentów nie miały żadnego widoku na powodzenie, ale miały jedyny wielki cel — zniechęcenie przedsiębiorcy — Polaka do prowadzenia wytwórni, zmęczyć go przewlekłymi procesami i rujnować kosztami sądowymi.

„Polonus-Zawisza” we wszystkich instancjach wygrywa proces z firmą „Polonia”, której właścicielami są p. Friedman i Kloeman. Wyjaśniamy, że Zawisza to nazwisko właściciela firmy, który nadał swej wytwórni szczęśliwą polską nazwę „Polonus-Zawisza”.

W wytwórni tej wyrabiane są ostrza w 5 gatunkach: optima luksusowe, herbowe (z wykojeniem), popularne i wiarus, z najlepszej stali, pierwszorzędnej jakości. A więc „Polonus-Zawisza”, a nie innych, nożyków do golenia będziemy żądali we wszystkich chrześcijańskich drogeriach i mydlarniach. Zaznaczamy, że żydowskie składnie apteczne nożyków tej wytwórni nie trzymają.

Teatr 815 Snadeckich 5  
Tel. 7-00-26  
Ostatnie wieczory rekord rekordów

**KRYŚIA LEŚNICZANKA**  
Lewicki polski LUCYNA SZCZEPAŃSKA  
ME SALKI  
Bend: — Zakrzewski — Redo  
— Rakowiecki

## TEATR, MUZYKA, KINO

**NARODOWY:** „Zielony frak” Callaveta i do Piora.  
**POLSKI:** „Subretka” Devala.  
**LETNI:** „Kłopoty Bourrachona”.  
**O G. 4 pp.** „Kłopoty Bourrachona”.  
**MALY:** „Pani natura” Birebeau.  
**KAMERALNY:** „Zbyt liczna rodzina”.  
**TEATR 8.15:** „Kryśia Leśniczanka”.

**ATLANTIC** (Chmielna 33): „Przygoda w Szanghaju”.  
**BALTYK** (Chmielna 9): „Miłość w kajdaniach”.  
**CAPITOL** (Marszałkowska 125): „Wrzos”.  
**CASINO** (N. świat 50): „Czardasz”.  
**COLOSSEUM** (N. świat 19): „Zbrodnia w Monte Carlo”.  
**EUROPA** (N. świat 65): „Drapieżne małżeństwo”.  
**IMPERIAL** (Marszałkowska 56): Z powodu remontu nie czynny.  
**PAN** (Nowy świat 40): „Pierwsza miłość”.  
**RIALTO** (Jasna 3): „Rozwód lady X”.  
**ROMA** (Nowogrodzka 19): „Wielki dzień”.  
**STYLÓW** (Marszałkowska 112): „Zgrzeszyłam”.  
**STUDIO** (Chmielna 7): „Grobowiec inżyniera”.  
**VICTORIA** (Marszałkowska 106): „Pościg za kawalerem”.

**MALICKIEJ:** Komedja muzyczna „Na falach eteru”.  
O g. 4.15 pp. „Na falach eteru”.  
**OGROD ZABAW „100 PONCIECH”** czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.  
**DOLINA SZWAJCARSKA** (Szopna 5): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

**HELIOS** (Wolska 8): „Nieznośna dziewczyna” i „Walka z sobowtórem”.  
**ITALIA** (Wolska 32): „Dama kameliowa”.  
**KOMETA** (Chłodna 70): „Dzisiaj i zawsze”.  
**MAJESTIC** (Nowy świat 45): „Wiosna nad Sekwaną”.  
♦ **MARS** (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety”.  
**MASKA** (Leszno 70): „Wierna rzeka” i „Awantura amerykańska”.  
**MEWA** (Hoża 38): „Zaczęło się w pociągu” i „Tajemniczy przelotnik”.  
**MIĘSKIE** (Hipoteczna 8): „Trójka hullaj-ska”.  
**MUCHA** (Długa 16): „Magiczny klucz” i „Ave Maria”.  
**NOWA TOMBOLA** (Marszałkowska 34): „Nie znała miłości” i „Walc królewski”.  
**PETIT TRIANON** (Sienkiewicza 8): „Zawiniłam” i „Kochaj i nie placz”.  
**PROMIEN** (Dzielnia 10): „Biały anioł” i „Zaproszenie do walca”.  
**PRAGA** (Targowa 71): „Jedna z tysiąca” i „Postrach opery”.  
♦ **PRASKIE OKO** (Zygmuntowska 16): „Pat i Patahcon w raj” i „W zamieci ognia i żelaza”.  
♦ **POPULARNY** (Zamojskiego 20): „Tajny agent” i „Czardasz, tokaj i miłość”.  
**RAJ** (Czarniakowska 19): „Droga do Rio”.  
♦ **„Obiad z przeszkodami”**.  
**RIWIERA** (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande” i dodatki.  
**ROXY** (Wolska 16): „Za nawłosem życia” i dodatki.  
**SFINKS** (Senatorska 29): „Z uśmiechem na ustach”.  
**SOKÓŁ** (Marszałkowska 69): „Dziewczątka Variote” i „Wycieczka w góry”.  
**SORENTO** (Krypska 54): „Srebrna torpeda”.  
♦ **„Mały czarodziej”**.  
**SYRENA** (Inżynierska 4): „Czarujące oczy” i „Rapsodia Baltyku”.  
**ŚWIAT** (Suzina 4): „Kiedy festiwal zakochana” i „Dwoje z tłumem”.  
**ŚWIT** (N. świat 19): „Kapitan Taylor”.  
♦ **TON** (Puławska 31): „Zycie ulicy”.  
**UCIECHA** (Złota 72): „Milioner na tydzień”.  
**UNIA** (Dzika 8): „Prawo młodości” i re-wia.

**24-CHŁODNA-24**  
Choroby WENERYCZNE, Skórne i czopciowe. Światłolecznictwo. Dziennie od 9 r. — 9 w. w niedzielę wlecia do godz. 1-ej nr pol. (006)

**Dr. med. A. LESZCZYŃSKI**  
weneryczne, płciowe, skór.  
CHMIELNA 33 (dom kina Atlantic) przyjmuje od 9 r. do 8 wiecz. w Lecznicy, Mariańska 9 godz. 4-5. (0019)

## Kto i po co wydał „Przerażliwe echo trąby ostatecznej”

Komisariat Rządu na m. st. Warszawy przeprowadzając lustrację księgarń stołecznych, wykrył w jednej z księgarń przy ul. Świętokrzyskiej większą ilość pseudo-religijnych książek, m. in. książkę pt. „Przerażliwe echo trąby ostatecznej”.

„Dzieło” to będące zapewne przedrukiem stek bzdur, opatrzone jest na

wstępie aprobatą Kurii Metropolitalnej. Ponieważ okazało się, że Kuria Metropolitalna aprobaty swojej na wydanie idiotycznego „dzieła” nie udzielała, sprawę przekazano władzom sądowo-sledczym, które wszczęły energiczne dochodzenie dla poclgnięcia winnych fałszerstwa do odpowiedzialności.

## POLONUS-ZAWISZA - OSTRZA DO GOLENIA

## TAPCZANY

**Kursy Samochodowo-Motocyklowe TUSZYŃSKIEGO**  
WARSZAWA, Nowy Świat 44, tel. 271-61  
szkołą amatorów i zawodowych kierowców.  
WARSZTATY SZKOLNE!

## Trzy występy słynnego chóru rosyjskiego w Warszawie w Teatrze „Wielka Rewia”. Karowa 18

Przez trzy dni Warszawa gościć będzie światowej sławy chór rosyjski, który wystąpi w teatrze „Wielka Rewia” przy ul. Karowej w dniu 21, 22, 23 sierpnia o godz. 8.15 wiecz.

Concerty chóru rosyjskiego mają ustaloną renomę. Są to zawsze pełne poezji, czaru i dźwięku niezapomniane wieczory. Chór ten wykona cały szereg najpiękniejszych i najbardziej melodyjnych pieśni i romansów cygańskich. Melodie te dają cudne wrażenie, dają tak pożądane chwile zapanowania i ukojenia.

## LEKARSKIE

**Lecznica Dra DOBRZYŃSKIEGO i Dra HERMANA**  
Weneryczne, płciowe, NOWY-ŚWIAT 62 Od 8-8 Skórne, Rentgen.

**Dr. med. A. LESZCZYŃSKI**  
weneryczne, płciowe, skór.  
CHMIELNA 33 (dom kina Atlantic) przyjmuje od 9 r. do 8 wiecz. w Lecznicy, Mariańska 9 godz. 4-5. (0019)

**Lekarz-dentysta I. SŁONIMSKI**  
powrócił  
Przyszłością specjalna dla chorych na:  
**PŁUCA I SERCE**  
SENATORSKA 28-30, Rentgen, Odma sztuczna, Elektrokardiograf, Prześwietlenia płuc i serca. Wezwania na miasto. TEL. 5.93-33. (100)

**Dr. L. FAJNCLY N. LESZNO**  
w niedzielę do 2-ej weneryczne, płciowe, skóry  
W LECZNICY, LESZNO 27 (0020)

**Porody — operacje kobiece**  
ZAKŁAD Dra **KAMIŃSKIEGO**  
Nowogrodzka 20, t. 9-90-44 (0014)

**Dr. med. MIRON HERMAN**  
WENERYCZNE, PŁCIOWE, SKÓRNE  
HOŻA 54 do 13-ej i od 4 — 7 pp



## Kreda na płocie

### Poprawiamy naturę

Właśnie uchliły ostatnie takty slowfoxa.

Pani Buba wsparta o ramię przygodnego towarzysza tanecznych podrygów wróciła do stolika. Usiadła roześmiana i, pierwsza rzecz, chwyciła torebkę, skąd wyjęła puderniczkę, puszek i pomadkę do ust. Spojrzała uważnie w lustro, przyprószyła lekko pudrem twarz, pociągnęła wargi soczystym karminem.

Nic to, że pomadka w następnej chwili osiadła na papierosie, na brzegu bieliszka, na serwetce i że wreszcie powędrowała do delikatnego żółdeczka pani Buby wraz z brzoskwinia lekko zakropioną winem.

Kobieta nowoczesna na takie „drobiazgi życiowe“ uwagi nie zwraca. Nie tylko że się maluje, ale restaurację swego oblicza odbywa publicznie. Powiada, że kamienica też jest rodzajem żeńskim, a nie wstydzi się być publicznie tynkowana.

Strasznie dużo zużywa nowoczesna pani wszelkiego rodzaju szminek i kosmetyków. Ostatnie statystyki amerykańskie przynoszą w tej mierze cyfry wręcz rewelacyjne, aż przerażające swymi rozmiarami. Okazuje się, że w Stanach Zjednoczonych w roku 1937 fabrykanci szminek sprzedali towaru za ogólną sumę 75.000.000 dolarów. W ciągu 16 lat ostatnich obrót przedsiębiorstw amerykańskich w tej branży wyniósł piękną sumę miliarda dolarów.

#### SPIESZ SIĘ, POWOLI!

Do sklepu z wózkami dla dzieci przychodzi klient:  
— Chcę wpłacić ostatnią ratę za wózek.  
— Bardzo proszę, a jak się ma dziecko?  
— Dziękuję, jutro wychodzi za mąż.

Statystyka sprzedaży detalicznej „artykułów upiększających“ przed stawia się jeszcze bardziej rewelacyjnie. Oto w ciągu ostatnich 17 lat uroczce Amerykanki wydały na pomadki do ust, pudry, kremy i kosmetyki sumę sięgającą już swymi rozmiarami liczb tak zwanych astronomicznych, bo aż 2.082.000 tysięcy dolarów. Co dzień więc uroczce Amerykanki pochłaniają artykułów służących do tynkowania twarzy za 33.555 dolarów, licząc oczywiście, że w dni świąteczne tynk na ich buziach jest równie obfity jak w dni powszednie.

Nie mam przed sobą danych statystycznych z tej dziedziny w Polsce. Przypuszczam, że nie odbiegają daleko, oczywiście stosunkowo od liczb amerykańskich, ale jakże daleko od sum wydawanych na szkolnictwo, wykształcenie, jednym słowem na umeblowanie głowy od weunątr.

A potem się czyta takie dramatyczne historie, jak to dwoje narzeczonych zatrulo się równocześnie... przy pocałunku. Pomadka do ust była z gatunku trujących. A no wiek XX. Bywa i tak.

ORKA



— Psiakrew! Że też musiałem zostawić parasol w piwnicy!...

## W dżungli wielkiego miasta

# Błądzić jest rzeczą ludzką więc zablądziłem za bładzającymi

Ulica Szczygła, szczególnie w dolnej połowie, jest niewątpliwie jedną z najcichszych i najmniej uczęszczanych ulic w Warszawie. Nie ma tu ani urzędów, ani wielkich firm handlowych, które by ściągały interesantów, pojazdy itp. tworząc to, co się nazywa życiem wielkiego miasta.

Nie zdziwiłem się też wcale, gdy jeden z kolegów zwrócił mi uwagę, że w tej właśnie części ulicy Szczygłej w pewnym, najzupełniej prywatnym mieszkaniu, odbywają się jakieś tajemnicze zebrania. Łoża masoni, może ruletka, a może... jakaś zagadkowa sekta satanistów? Co kilka lub kilkanaście dni, trzy, cztery czasem i pięć samochodów przywozi pod ten dom, oczywiście wieczorem zawołowane panie, panów z kapeluszami nasuniętymi na oczy, bądź z podniesionym u pałta kołnierzem...

Gdybym nawet nie wspólnego nie miał z dziennikarstwem — wiadomość taka zaintrygowałaby mnie niesłychanie. A skoro żyje się właśnie w ustawicznej pogoni za „szlagierem“ — myśl o tajemniczych zebraniach przy ul. Szczygłej odebrała mi resztę snu, resztę apetytu i resztę spokoju, tę resztę, która każdemu dziennikarzowi łaskawie pozwala utrzymać się przy życiu. A wobec takiej alternatywy

mogłem tylko „zrobić szlagiera“ albo... dać mu spokój. Na to drugie wyjście — nie mogłem się zdecydować. I — dobrze się stało.

Pewnego wieczoru gdy przechodziłem ulicą Kopernika — w Szczygłą skręciło jakieś eleganckie auto. Coś mnie tknęło i kazało mi sprawdzić kto jest właścicielem tej pięknej i niewątpliwie drogiej maszyny. Zapisalem sobie numer...

Zaledwie zdążyłem to zrobić przesunęły się przede mną jeszcze dwa równie imponującego wyglądu auta. Wszystkie trzy zjechały niemal na sam dół ulicy Szczygłej... Wolnym krokiem minęli mnie jacyś dwaj panowie — szybko przeszła jakaś dama, za którą wionął zapach „C'est pour toi“...

Trudno by mi było określić, kto miał większą treść: czy ja, czy oni. Zgódźmy się kompromisowo, że obie strony, bo teatralne akcesoria wydarzenia przypominały... film szpiegowski.

Niestety — owego wieczoru musiałem poprzestać na powierzchownych obserwacjach, które mocno ściśnięte w garści ograniczały się do... trzech numerów samochodowych.

Ustalenie nazwisk właścicieli zajęło mi następnego dnia nie więcej niż pół godziny czasu.

I tu nastąpiło srogie rozczarowanie: pierwszy — wysoki dygnitarz żydowskiej finansjery drugi — nie mniej dostojny przedstawiciel pewnego ministerstwa trzeci wreszcie — to gruba ryba polskiej finansjery.

A więc znowu — myślałem — jakaś kamarylla sanacyjna spiskuje układając zapewne listę nowego gabinetu, czy plan kampanii sejmowo-rządowej, lub coś w tym rodzaju. W każdym razie — sprawa, która jest mi najzupełniej obojętna jako że wszystkie rządy sanacyjne przypominały mi... papierosy. Wypalił się jeden — bierze się drugi, ale wszystkie są przecież z tej samej wytwórni, identycznego gatunku, wartości i smaku.

Trzeba było dopiero wypadku. Jak

wiadomo wypadek, jeden z tych czynników, które piszą historię świata — jest wielkim przyjacielem dziennikarzy. On to właśnie przytknął mnie w nos, w ten delikatny sposób zwracając mi uwagę, że jestem... człowiekiem. No, tak, człowiekiem. Skoro myślę się — jestem człowiekiem, bo jak to dwa tysiące lat temu zaznaczył mój znakomity kolega po piórze Marcus Tullius Binsthalter — „errare humanum est“...)

„A jak to się stało — opowiem“ — ale jutro, bo drugie znowu przysłowie innego geniusza mówi: „Robota nie zajac“.

\*) Cycero: „Błądzić jest rzeczą ludzką“.

## HUMOR



— Czy pił pan godzinę przed jedzeniem wodę, którą panu przepisałem?  
— Tak, panie doktorze, to znaczy po 6-tych minutach musiałem picie przestać, bo bym inaczej pękł.

#### KRÓTKO

— Czemu mi pani daje odkosza, panno Ewo?  
— Z dwóch względów!  
— Mianowicie?  
— Jeden — to pan, drugi — to ten drugi!

## Witold Poprzącki

# Krwawe ślady

●● Obca agentura działa ●●

powieść

Supel zrozumiał, że ma do czynienia z samobójcą. W hałdzie pijak ulokował nabój górniczy i położył się tak, żeby ponieść śmierć od eksplozji. Kasiarz jednym skokiem spadł na desperata, porwał go za łeb i stoczył się z nim... tuż do miejsca, w które wbiły był nabój.

Iskra wolno, lecz nieubłaganie szła po sznurze do góry.

— Pierunie! — mamrotał pijany. — Nie dasz mi do nieba iść! Pierunie!

— Nie dam! — mruknął kasiarz, usiłując się dostać do sznura tak, aby nie wypuścić z rąk pijaka...

I rozpoczęła się dramatyczna walka zrecznego jak tygrys kasiarza, z silnym jak lew pijakiem, walka, podczas której iskra szła coraz wyżej, wyżej i wyżej...

Kilka razy Supel miał już sznur pod ręką, gdy jakieś silniejsze szarpnięcie pijaka odsuwało go od fatalnej iskry. Nie mogąc sobie dać rady z wściekłym pijakiem, Supel huknął go wreszcie pięścią w skroń.

62 Ogłoszony desperat zwił mu bezwładnie w rękach.

Supel miał już doskoczyć do iskry, ale... stracił ją z oczu.

— Za późno... — przebiegło mu przez myśl.

Błyskawicznym ruchem pociągnął w dół bezwładne ciało pijaka.

Donośny huk targnął powietrzem i wstrząsnął zwały żużla.

Jadzia, której od wybuchu ziemia zatrzęsała się pod nogami i przysypała ją gruzy żużla, poczuła, że włosy stanęły jej na głowie, a przez całe ciało przebiegł dreszcz przerażenia. Oczekiwała przecież okrzyku lub strzału, w żadnym razie nie spodziewała się tak donośnej eksplozji.

W pierwszej chwili sądziła, że to może eksplozja podziemna, pochodząca z kopalni. Szybko jednak porzuciła tę myśl, opanowała przerażenie i... strzelając ze straszaka raz po raz podskoczyła naprzód, świecąc sobie małą latarką kieszonkową.

Z drugiej strony hałdy znalazła trzech ludzi leżących bez przytomności na zwałach żużla. Jednym z nich był adiutant Kramera.

Nie zastanawiając się ani sekundy, Jadzia zrewidowała go dokładnie, opróżniła wszystkie kieszenie i przystąpiła do zrewidowania dwu pozostałych drabów. Czynność tę przerwał jej nagle jęk, dochodzący z dołu.

— Supel! — przemknęło jej przez myśl.

Szybko zbiegła w tym kierunku, skąd doszedł ją ów słaby jęk. Przywalony jakimś ludzkim kształtem i przysypany warstwą żużla — leżał „Mokry Emil“. Z twarzy wykrzywionej cierpieniem widać było, że jest przytomny, ale niezbyt szybki ratunek mógł się przyczynić do katastrofy. Jednym despe-

rackim szarpnięciem Jadzia ściągnęła z Supla na bok ów ludzki kształt i uniosła głowę kasiarza.

— Co panu jest? — zapytała. — Co się stało?

Ku wielkiemu jej zdumieniu „Mokry Emil“ podniósł się o własnych siłach. Ledwo, ledwo trzymając się na nogach, plując żuzlem, którego pełno miał w ustach — trząsł głową i chwiał się jak pijany, a całą jego osobą raz po raz wstrząsał dreszcz.

— Zi...mno... — mruknął wreszcie. — To... prze...

przez tego wariata — wskazał na ciało pijaka leżące u jego nog. — Chciał się zabić nabojem górniczym... akurat w tym miejscu... Brr... zimno...

Opanowawszy wstrząs po kontuzji, której doznał Supel bez namysłu wszedł kilka kroków wyżej, aby sprawdzić, co się stało z ludźmi, których obserwował przed walką z pijakiem.

— Już ich zrewidowałam — objaśniła go Jadzia.

— Mam wszystko ze sobą...

„Mokry Emil“ nachylił się nad adiutantem Kramera i ujął go za puls... Po chwili — zdjął kapelusz...

— Gotów! — mruknął. — Już mu nikt nie pomoże... No, wiejmy, bo tu zaraz będzie policja...

Jakoż w kilka minut później przebrnęli przez wertepy do szosy i zatrzymawszy jakąś pustą taksówkę, wsiedli i ruszyli w kierunku śródmieścia.

W chwilę później minęło ich auto policyjne...

— Aha! uprzedziliśmy ich... — mruknął Supel. —

Trzeba by się tłumaczyć, a co, a jak, a my tymczasem mamy na głowie tę „herbatę“...

Po równej jak stół szosie auto pedziło do Sosnowca, zgrabnie mijając wozy z węglem i ciężarówkę wracające do Katowic. Jadzia poczuła, że sen ją morzy mimo silnych przeżyć, których doznała w ciągu ostatnich dwóch godzin.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA - 2 ZŁ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Warszawa, ul. Zgoda 5

telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11

Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.

Administracja czynna od 9 - 17

Wydawca: „Ka Wya. Nowa Prawda Sp. z o. o.“  
Redaktor: F. Kwieciński

sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17-18

Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca

konto PKO 22612 konto rachunkowe 1. 218.

CENY OGŁOSZEN

40 wiersz milimetryowy lub jego miejsce na stronie tytułowej — zł 1,25; w tekście zł 0,80; ze tekstem — zł 0,40; drobne 15 gr za wyraz; prace poszukiwane i zaofiarowane — 10 gr za słowo. Drobne — najmniej 10 wyrazów. Nekrologi — 50 gr mm, miejsce zastrzeżone 25% drożej; tabelaryczne i bilanse — 60% drożej. Wyrazy tłustym drukiem liczą się podwójnie. Duże litery — liczą się za słowo. Zagraniczne 50% drożej. Komunikaty (N) — 2 zł za mm. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.